

Wystawę poświęconą Leninowi otwarto w Muzeum Narodowym

W Muzeum Narodowym w Poznaniu otwarto wystawę poświęconą 40 rocznicy pobytu Włodzimierza Iljicza Lenina w Polsce. Wystawa pokazuje dorobek pracy Lenina z tego okresu, której wyrazem było opracowanie 285 artykułów i prac, m. in. „W sprawie polityki narodowościowej”, „Klasa robotnicza a prasa robotnicza” oraz „Chłostwo a praca najemna”. Wystawa obejmuje również fotografie i faksymile dokumentów z tego okresu.

Artystycznym uzupełnieniem wystawy są rzeźby Wiśniewskiego i Bakalarczyka.

Druga wystawa otwarta w Muzeum z okazji Miesiąca Pogłębiania Przyjaźni Polsko - Radzieckiej obrazuje twórczość Aleksandra Orłowskiego. Obrazy, szkice i karykatury dają obraz wszechstronnego i bogatego talentu tego wielkiego artysty.

Orłowski, uczeń Norblina, większość swego życia spędził w Petersburgu, gdzie stykał się z kołami postępowych demokratów rosyjskich. Spotykał się tam również z Puskim i Mickiewiczem, którzy wspominają o nim w swych poematach. Bliskim mu było życie ludu, o czym świadczy treść jego obrazów. Twórczość Orłowskiego wiąże się ściśle z współczesną mu rzeczywistością społeczną-obyczajową. (AZ)

III ogólnokrajowy zjazd bułgarskich obrońców pokoju zakończył obrady

W Sofii zakończyły się obrady III ogólnokrajowego zjazdu bułgarskich obrońców pokoju, w którym wzięło udział 968 delegatów z całej Bułgarii.

Zjazd wybrał jednomyślnie 12-osobową delegację na Kongres Narodów w Obronie Pokoju, który będzie obradował w Wiedniu w grudniu br.

Uczestnicy zjazdu uchwalili jednomyślnie odezwę do narodu bułgarskiego.

Fabryka „Kraj” najlepszą w przemyśle maszyn rolniczych

ŁÓDŹ (PAP)

Trzeci tegoroczny etap współzawodnictwa międzyzakładowego w przemyśle maszyn rolniczych zakończył się zwycięstwem fabryki „Kraj” w Kutnie, która zdobyła sztandar przechodni Zarządu Głównego Zw. Zaw. Metalowców i zaszczytny tytuł przodującego zakładu w swej branży.

U podstaw sukcesu fabryki „Kraj” leży liczny udział jej załogi w wielkich akcjach zobowiązań produkcyjnych.

Z obrad MRN

Osiedla mieszkaniowe i zakłady pracy powstaną na prawym brzegu Warty

We wtorek odbyła się w sali marmurowej IX sesja Miejskiej Rady Narodowej w Poznaniu. W obradach, obok radnych udział wzięły liczne delegacje zakładów pracy oraz przedstawiciele komitetów blokowych.

Po wyborze przewodniczącego sesji, którym został Zdzisław Walczak, radni jednomyślnie przyjęli proponowane przez Prezydium zmiany w składzie osobowym komisji oraz sprawozdanie z wykonania uchwał podjętych na poprzedniej sesji. O rozpatrywaniu przez Prezydium MRN skarg i zażaleń mieszkańców Poznania, mówił następnie przewodniczący Prezydium Fr. Frackowiak. W bieżącym roku wpłynęło do Prezydium ogółem 6724 skarg i zażaleń, z których ponad 60 proc. załatwiono pozytywnie. Z kolei mjr inż. Tyc przedstawił radnym sprawy realizacji planów zagospodarowania przestrzennego miasta oraz postępy prac w odbudowie zabytków.

GŁOS WIELKOPOLSKI

Cena 15 gr

CZY TEL NIK

Rok VIII Wyd. A B

Poznań, czwartek 20 XI 1952 r.

Nr 279 (2712)

Przeszło 3 tysiące hektarów buraków czeka na wybranie z ziemi Wykopki winny być zakończone do niedzieli

Mobilizacja ludzi do pracy celem wybrania zagrożonych przez mrozy i śniegi buraków cukrowych zatacza coraz szersze kręgi. Zdajemy sobie sprawę, że w różnych zespołach PGR województwa poznańskiego czeka jeszcze na wybranie przeszło 3 tysiące ha buraków. Czas nagli. Toteż coraz liczniej zgłaszają się ochotnicy do ekip wyjazdowych z różnych zakładów pracy w miastach i ośrodkach przemysłowych naszego województwa. Zgłaszają się licznie chłopcy indywidualni, którzy już ukończyli wykopki na swoich gospodarstwach. Sprawie wykopków poświęcony był zjazd przesów powiatowych Związku Samopomocy Chłopskiej, który odbył się wczoraj w Poznaniu. Postanowiono dołożyć starań i tak zorganizować pomoc pracującej wsi, aby wykopki w PGR-ach zakończyły ostatecznie w nadchodzącą niedzielę. W powiatach utworzono we wtorek zespoły koordynacyjne, mające za zadanie dopilnować właściwej organizacji pracy w tym zakresie.

Do pomocy przystąpiło również kilkuset pracowników urzędów wodno-melioracyjnych, a także pracownicy drogowi i robotnicy powiatowych przedsiębiorstw budowlanych całego województwa. Pomagają uczniowie Ośrodka Szkolenia Traktorzystów w Jankowicach, Ośrodka Szkoleniowego Technicznej Obsługi Rolnictwa w Poznaniu, wyższych klas technik rolniczych i szkół leśnych w Margoninie i Mojej Woli.

Zgodnie z zarządzeniem Ministerstwa PGR, wojewódzki zespół koordynacyjny postanowił, że wszyscy robotnicy z zakładów przemysłowych, biur i urzędów, zgłaszający się ochotniczo, otrzymują swoje normalne, tygodniowe bądź miesięczne wynagrodzenie w zakładach macierzystych, oraz pełne wynagrodzenie za pracę przy wykopkach z dodatkiem cukru. Pełne stawki wynagrodzenia otrzymują również zgłaszający się studenci i uczniowie szkół średnich oraz rodziny chłopów i robotników.

W tej akcji ważnym jest również dostarczenie cukrowi na czas odpowiedniej ilości surowca. Niektóre z



Zima za pasem. Z wykopkami buraków cukrowych trzeba się spieszyć. Na polach PGR-ów i spółdzielni produkcyjnych widać gorący ruch. Chodzi o to — po pierwsze: aby buraki nie zamrzły — a po drugie: aby jak najszybciej dostarczyć surowca do cukrowni.

nich, jak Środa i Gostyń, rozporządzają minimalnym zapasem. Toteż duży nacisk położono na dowóz buraków do stacji kolejowych lub wprost do cukrowni. Prezydium WRN w porozumieniu ze Związkiem Samopomocy Chłopskiej u-

staliło, że chłopcy pomagający swoimi wozami i końmi przy zwózce buraków w drodze płatnego szarwarku i pomocy sąsiedzkiej, otrzymywać będą zapłatę w sumie 20 zł za tonokilometr. Zespół wojewódzki apeluje przy tej okazji do chłopów indywidualnych, aby nie zwlekali z dostawą swoich buraków do cukrowni. W miarę możliwości — przywieźli je do cukrowni jak najwcześniej.

Doniesienia z terenu wskazują, że nowe zarządzenie Ministerstwa PGR-ów, przynajmniej wysokie płace w gotówce i w cukrze za pracę przy wykopkach, przyczyniły się w dużej mierze do pełnej mobilizacji rodzin robotników rolnych. Biorąc to pod uwagę oraz fakt, że chłopcy

Pozostało sześć tygodni

Poziom ekonomicznego rozwoju Polski przedwrześniowej — obliczany według wartości produkcji przemysłowej na 1 mieszkańca — był 10-krotnie niższy niż Stanów Zjednoczonych. Realizacja planów trzyletniego i sześciolletniego zmniejsza dystans naszego zacofania o połowę. Drugą połowę smutnego dziedzictwa po kapitalizmie odrobimy w czasie nowego planu pięcioletniego.

Nim jednak do tego okresu dojdziemy, musimy przede wszystkim zwycięsko zrealizować zadania planu 6-letniego, a w szczególności Narodowego Planu Gospodarczego na rok 1952.

Plan za III kwartał rb. wykonaliśmy, biorąc pod uwagę wartość globalną produkcji, w 96,7%. Były zakłady, które plan wysoko przekroczyły, były jednak i takie, które zadań nie zrealizowały. Na przykład Ministerstwo Przemysłu Chemicznego, nie wykonało planu w zakresie produkcji kwasu siarkowego, sody i nawozów sztucznych, a Ministerstwo Przemysłu Maszynowego w zakresie obrabiarek do metali.

Niedociągnięcia te wywołane były w dużej mierze przeszkodami natury obiektywnej. Obok jednak nich istniały niewątpliwie przyczyny, które można było i należało zwalczyć, a które określa się zwykle mianem „zła praca zakładów”.

Opóźnienia planowych inwestycji i trudności z dostawami energii elektrycznej kładły się ciężarem na barki wszystkich niemal fabryk równomiernie. Niezależnie jednak od nich ogromną rolę odegrały na przykład w Gliwickiej Fabryce Kwasu Siarkowego, czy w Zakładach Sodowych w Matwach i Krakowie jeszcze inne sprawy.

Nie przestrzegano często reżimów technologicznych. Brakło codziennej sprawozdawczości produkcyjnej, która by od razu sygnalizowała „zawalenie” planów dziennych. Odsuwano, niekiedy w nieskończoność, remonty okresowe, co doprowadzało cza-

sem do awarii. Wielkie szkody przynosiła również nierytmiczność produkcji, związana ze złym funkcjonowaniem planowania wewnątrzzakładowego, do którego kierownictwo i załogi nie przywiązywały wagi.

Dlaczego z trudnościami dawały sobie radę — podległe temu samemu ministerstwu — Kaletniańskie Zakłady Celulozowo-Papiernicze, Zakłady Przemysłu Gumowego w Poznaniu, czy Tomaszowskie Zakłady Włókien Sztucznych? Dlaczego w resorcie Ministerstwa Przemysłu Maszynowego Śląsko-Dąbrowska Fabryka Urządzeń Mechanicznych przodowała, podczas gdy Wrocławską Fabryka Urządzeń Mechanicznych planu nie wykonała?

Przecież zarówno trudności w dziedzinie zaopatrzenia, jak i w wykonaniu planu według asortymentu oraz płynność kadr wystąpiły w tym samym stopniu w obu zakładach. Ale sprawy braku postępu technologicznego, niedostateczna troska o potrzeby bytowe robotników, a nade wszystko zaniedbania w szkoleniu wewnątrzzakładowym — obciążały tylko jeden z nich.

Te właśnie braki muszą być wyeliminowane raz na zawsze. Do końca roku 1952 pozostało tylko sześć tygodni. Musi je wypełnić twarda i nieustępliwa walka załóg. Walka — o nadrobienie niedociągnięć III kwartału. Walka — o przekroczenie planu IV kwartału i nadrobienie w ten sposób braków, które wystąpiły w kwartałach ubiegłych.

W walczących szeregach staną wszyscy zatrudnieni w zakładach, od dyrektora fabryki poczynając, na placowym robotniku kończąc. Tylko wysiłek kolektywny, tylko solidarna praca wszystkich bez wyjątku działów, wszystkich brygad i poszczególnych pracowników pozwoli na wykonanie planu IV kwartału z taką nadwyżką, aby mogła poprzednie niedociągnięcia pokryć.

J. K. W.

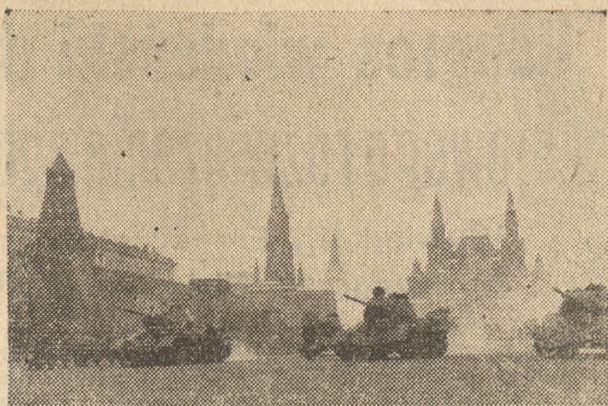


Foto — CAF

We wszystkich decydujących fazach zwycięskiej wojny przeciw sprzymierzonym armiom faszystowskim artyleria radziecka odegrała wybitną rolę. Na zdjęciu: Defilada wojsk Garnizonu Moskiewskiego. Czołgi na Placu Czerwonym.

Przedterminowe wykonanie rocznych planów zapewni lepsze zaopatrzenie rynku w towary

Dzięki zwiększonej wydajności pracy robotników, co uwidacznia się w przedterminowym wykonaniu rocznych planów produkcyjnych, rynek nasz zostanie jeszcze lepiej zaopatrzony w tkaniny, odzież, pieczywo i inne artykuły. Zaopatrzenie sklepów w odzież poprawi się, gdyż kilka wielkich zakładów odzieżowych wykonało już swoje roczne plany przed terminem.

O wykonaniu swoich rocznych planów na 2 miesiące

przed terminem zameldowała ostatnio załoga Kaliskich Zakładów Przemysłu Odzieżowego. Do przedterminowego wykonania planu przyczyniło się m. in. wykonanie zobowiązań, w ramach których wyprodukowano dodatkowo setki sztuk odzieży. Plan roczny wykonał ostatnio przed terminem Zakłady Przemysłu Odzieżowego w Jarocinie, które są największym zakładem produkcyjnym w tym mieście. Roczny plan wykonały także Gnieźnieńskie Zakłady Guzikarsko - Galanterijne i Poznańska Składnica Zaopatrzenia Przemysłu Odzieżowego.

15 bm. plan na rok 1952 wykonały także Poznańskie Zakłady Piekarskie, którym podlega kilkadziesiąt placówek w terenie.

O wykonaniu rocznego planu zameldowała również załoga Wielkopolskich Zakładów WYROBÓW Metalowych, Budowlanego Przedsiębiorstwa Powiatowego w Gnieźnie, Miejskiego Przedsiębiorstwa Remontowo - Budowlanego w Czarnkowie.

Meldunki o przedterminowym wykonaniu zadań produkcyjnych trzeciego roku planu 6-letniego napływają w dalszym ciągu. (1)

Porażka Adenauera w Bundestagu

179 głosami przeciwko 166 Bundestag odrzucił dnia 18 bm. wniosek rządowy w sprawie wyznaczenia na 26 i 27 listopada drugiego i trzeciego czytania „układu ogólnego” i układu w sprawie tzw. armii europejskiej.

Wynik głosowania oceniany jest jako poważna porażka rządu Adenauera, który, działając w myśl instrukcji swych mocodawców amerykańskich, usiłował za wszelką cenę przenieść ratyfikację wymienionych układów jeszcze w listopadzie br. Na postawie 15 deputowanych koalicji rządowej, którzy nie ośmielili się głosować za wnioskiem Adenauera, wpłynęła, jak podkreśla agencja ADN, potęgująca się coraz bardziej w Niemczech zachodnich fala protestów ludowych przeciwko wiązaniu się z agresywnym blokiem atlantyckim i pogłębianiu w ten sposób rozbiła Niemiec.

Zgon wybitnego francuskiego pisarza postępowego

PARYŻ (PAP)

W dniu 18 listopada zmarł w Paryżu na udar serca w wieku 57 lat wielki poeta francuski Paul Eluard, członek Francuskiej Partii Komunistycznej. Śmierć nastąpiła po długich tygodniach choroby.

Paul Eluard, którego prawdziwe nazwisko brzmiało Eugene Grindel — pozostawił bogatą spuściznę literacką. Jego dzieła zostały przetłumaczone na wiele języków. Prasa francuska poświęca wielkiemu poecie obszerny artykuł.

Kongres wiedeński dokona próby pokojowego rozwiązania spornych problemów

Wywiad Ilji Erenburga o przygotowaniach do Kongresu Narodów w Obronie Pokoju

MOSKWA (PAP)

Na łamach wydawanego w Moskwie w języku angielskim czasopisma „News” ukazał się wywiad członka Biura Światowej Rady Pokoju, wiceprzewodniczącego Radzieckiego Komitetu Obróńców Pokoju, znanego pisarza Ilji Erenburga na temat przygotowań do Kongresu Narodów w Obronie Pokoju.

Kongres Narodów w Obronie Pokoju — oświadczył Erenburg — może poważnie przyczynić się do osłabienia napięcia, istniejącego obecnie w stosunkach międzynarodowych. Po kongresie warszawskim ruch obrońców pokoju we wszystkich krajach nieustannie wzrastał. Stał się on na tyle silny, że pokrzyżował plany garstki podżegaczy wojennych, usiłujących rozszerzyć istniejące konflikty i przekształcić je w trzecią wojnę światową; jednakże ruch ten nie nabrał jeszcze takiej mocy, aby zmusić niektóre rządy do zaniechania polityki siły i przejścia do polityki rokowań.

Mimo że w wielu krajach wolę pokoju przejawiają różne warstwy społeczne, to jednak istnieją kraje, w których ruch w obronę pokoju nie objął jeszcze najszerszych rzesz ludności. Z tych też względów Światowa Rada Pokoju podjęła inicjatywę zwołania Kongresu Narodów, który nie będzie trzecim kongresem obrońców pokoju, lecz miejscem spotkania przedstawicieli wszystkich ugrupowań politycznych, wszystkich organizacji pacyfistycznych, religijnych i kulturalnych, uznających zasadę możliwości pokojowego współistnienia różnych systemów gospodarczych i społecznych. Po wymienieniu nazwisk szeregu wybranych już delegatów na Kongres w Wiedniu, Erenburg oświadczył:

Porażka bloku amerykańskiego w Komisji Prawnej ONZ

NOWY JORK (PAP)

Komisja Prawna Zgromadzenia Ogólnego ONZ postanowiła mimo sprzeciwu USA, W. Brytanii, Francji i dominionów brytyjskich, zawiesić prace przygotowawcze nad zorganizowaniem międzynarodowego trybunału karnego. Utworzenie trybunału sprzeciwiały się m. in. kraje obozu pokoju, albowiem byłoby to sprzeczne z prawem międzynarodowym i Kartą NZ.

Komisja prawna 23 głosami przeciwko 16 uchwaliła projekt rezolucji szwedzkiej, zawierającej na 1 rok przygotowania do utworzenia trybunału i wzywającej członków ONZ do zgłaszania wypowiedzi na temat planowanego trybunału. Wniosek szwedzki poparty został przez delegację ZSRR, Ukrainę, SRR, Białorusi, SRR, Polski, Czechosłowacji i innych państw. Wśród głoszących przeciwko wnioskowi znalazły się Stany Zjednoczone, Francja, W. Brytania i inne kraje bloku amerykańskiego.

Dalekie szczyty Abruzzów zaczęły srebrzyć się, rozjaśniać, aż wreszcie góry zapłonęły czerwoną iluminacją: wstawał świt.

Aldo Spoleto spojrział na wschód i wyprostował się.

— Już czas!...

— Już czas! — powtórzył Giuseppe i Parini.

Od strony wsi ciągnąć zaczął zwolna jakiś osobliwy pochód. Szli starzy i młodzi. Jedni na wozach, inni pieszo. Jedni nieśli prymitywne łopaty, inni szli z pługami, zaprzęgniętymi w konie i muły.

— A więc jesteście!... Dzień dobry! Dzień dobry!... Idziemy dalej.

Stary gościniec, o którym mówiła legenda, że kiedyś zbudowali go Rzymianie, znów nagle zapłonął się tłumem: to z sąsiednich wiosek nadeszły nowe gromady chłopów. A ponad ich głowami trzepotały radośnie czerwone sztandary...

Aldo Spoleto przesiedział trzy lata w więzieniu, a dziesięć na wyspach Liparyjskich. Za czasów Mussoliniego. Za to, że walczył z faszystami. Razem trzynaście lat: a trzynaście lat, to bardzo, bardzo dużo!

Ale Aldo Spoleto miał mocne plecy. Nie ugiął się nawet pod tym ciężarem. Pozostał młody — bo wierzył. I walczył dalej z tymi, którzy oszukać chcieli lud.

Teraz wyprostował się, jak wódz przyjmujący defiladę. Spojrzał na wystrzępione ubrania chłopów — łachmany, wycierane, wycierane oblicza kobiet, na wściekłe postacie wyrostków, którzy nie często najadają się do syta — podniósł do góry łopatę i zakomenderował:

— Maszerujemy!

— Maszerujemy! — z zapamiętaniem powtórzyli chłopcy i dziewczyny...

Trudno mi jest powiedzieć cokolwiek konkretnego o składzie delegacji Stanów Zjednoczonych, składzie, do którego przywiązuję ogromną wagę. Chcę wierzyć, że naród amerykański, częstokroć fałszywie informowany i pozostający obecnie w pewnej izolacji duchowej, lecz tym niemniej w swej olbrzymiej większości przepojony umiłowaniami pokoju, wysłje do Wiednia na Kongres Narodów liczną, o szerokim wachlarzu społecznym, delegację.

Stwierdzając, że każdy naród ma prawo obracać sobie taki sposób życia, jaki się mu podoba, Erenburg dodał:

Nie ulega wątpliwości, że Kongres Narodów w Obronie Pokoju, który oprze się na znacznie szerszej bazie niż ruch obrońców pokoju, nie będzie miejscem ataków na sposób życia innych narodów; będzie on jedną z najważniejszych prób osiągnięcia porozumienia w jednej lub kilku spornych kwestiach, dzielących obecnie świat.

Radziecki Komitet Obróńców Pokoju — stwierdził E-

renburg w zakończeniu — gorąco wita zwołanie Kongresu Narodów w Obronie Pokoju, na którym delegacja radziecka na równi z innymi delegacjami, przedstawi swój punkt widzenia w sprawie możliwości rozwiązania szeregu spornych problemów. Podobne stanowisko zajął również Ogólnochiński Komitet Obróńców Pokoju. W ten sposób delegaci Zachodu będą mogli nawiązać kontakty i podjąć bezpośrednie rozmowy z przedstawicielami Związku Radzieckiego, Chin i krajów demokracji ludowej.

Odpowiadając na pytanie, czy Kongres w Wiedniu da pozytywne wyniki, Erenburg oświadczył:

Jestem przekonany, że wszelka próba pokojowego rozwiązania spornych problemów jest sama przez się próbą udaną, nie tylko dlatego, że gdy ludzie rozmawiają, to nie strzelają do siebie, lecz również dlatego, że gdy narody widzą możliwość pokojowego porozumienia, to z jeszcze większą nienawiścią reagują na głosy, wzywające do rozstrzygnięcia spornych problemów siłą oręża.

Z materiałów XIX Zjazdu

Dwie linie rozwoju ekonomicznego

„Ogólny obraz światowej sytuacji gospodarczej w chwili obecnej cechują dwie linie rozwoju:

Jedna linia — to linia nieprzerwanego wzrostu pokojowej ekonomiki Związku Radzieckiego i krajów demokracji ludowej, ekonomiki, która nie zna kryzysów i rozwija się w celu zapewnienia maksymalnego zaspokojenia materialnych i kulturalnych potrzeb społeczeństwa. Ekonomia ta zapewnia systematyczne podnoszenie stopnia życiowej mas ludowych i pełne zatrudnienie siły roboczej. Cechą charakterystyczną tej ekonomiki jest przyjazna współpraca gospodarcza krajów, wchodzących w skład obozu demokratycznego.

Druga linia — to linia ekonomiki kapitalizmu, którego siły wytwórcze drepczą w miejscu, ekonomiki miotającej się w kleszczach coraz bardziej pogłębiającego się ogólnego kryzysu kapitalizmu i stale powtarzających się kryzysów ekonomicznych, linia militarystyki ekonomiki i jednostronnego rozwoju

tych gałęzi produkcji, które pracują na rzecz wojny, linia walki konkurencyjnej między krajami, użarzmienia jednych krajów przez inne. Taka sytuacja powstaje wskutek tego, że ekonomika ta rozwija się nie w interesie społeczeństwa, ale w celu zapewnienia kapitalistom maksymalnych zysków w drodze eksploatacji, ruiny i pauperyzacji przeważającej części ludności danego kraju, w drodze użarzmienia i systematycznego ograbiania narodów innych krajów, zwłaszcza krajów zacofanych, wreszcie w drodze wojen i militarystyki gospodarki narodowej.

„Ekonomicznym następstwem utworzenia się dwóch przeciwstawnych obozów, jak wskazuje towarzysze Stalin, było to, że rozpadł się jednolity wszechogarniający rynek światowy i ukształtowały się dwa równoległe rynki światowe: rynek krajów pokojowych obozu demokratycznego i rynek krajów agresywnego obozu imperialistycznego. Rozpadnięcie się

Związkowcy polscy zaznajomili się z rozbudową bohaterstwa Stalingradu

MOSKWA (PAP)

Delegacja związkowców polskich, która udała się do Moskwy na uroczystości państwowe, zwiedziła Stalingrad i kanał Wołga — Don im. Lenina. Podczas pobytu w Stalingradzie członkowie delegacji zaznajomili się z niezwykle szybkim tempem odbudowy i rozbudowy tego bohaterstwa miasta. Członkowie delegacji zwiedzili m. in. gigantyczne zakłady budowy traktorów, gdzie zapoznali się ze wspaniałą organizacją pracy, z wysokim stopniem mechanizacji i automatyzacji procesów produkcyjnych.

Zastępca naczelnego architekta Stalingradu — inż. Buczniew zaznajomił delegację polską z dalszymi planami rozbudowy miasta.

Po kilkudniowym pobycie w Stalingradzie delegacja polska wyjechała do Leningradu.

Naród Transjordanii żąda wolności politycznej

MOSKWA (PAP)

Agencja TASS donosi z Bejrutu z tamtejszą prasą, że w tych dniach w kilku miastach Transjordanii odbyły się demonstracje i strajki powszechne, których uczestnicy żądali usunięcia obecnego rządu, przeprowadzenia reform demokratycznych i uwolnienia kraju spod jarzma imperializmu. Przeciwni demonstrantom i strajkującym wystąpiła policja wraz z wojskiem.

Artylerzyści którzy rozbijali faszyzm

Dziesięć lat temu — 19 listopada 1942 r. — oznajmiła potężna kanonada artylerijska początek wielkiej, historycznej bitwy pod Stalingradem, bitwy która stała się grobem dla hitlerowskiego faszyzmu i rozstrzygnęła losy wielkiej wojny narodowej. Wspaniała epopeja bohaterstwa i chlubnych walk armii radzieckiej, maszerującej niepostrzeżenie do Stalingradu do Berlina — to przede wszystkim potężne, drugie ciosy zadawane wrogowi przez artylerię radziecką, stanowiącą największą siłę uderzeniową frontu radzieckiego. Śmiercionośny ogień doskonałych dział radzieckich krzyżował zaborcze plany faszyzmu. Ogień ten zmusił do zatrzymania hordy hitlerowskiej na przedpolach Moskwy i Leningradu, dzięki niemu odniesione zostało wielokrotnie zwycięstwo pod Stalingradem, on otworzył drogę okrytą chwałą jednostkom wojskowym do gniazda os hitlerowskich w Berlinie.

Wskutek huraganowego działania artylerii radzieckiej, stracili hitlerowcy w bitwie stalingradzkiej ponad 1500 czołgów. W ogniu radzieckiej artylerii zniknęły bezpowrotnie mity o niezwyciężonej armii hitlerowskiej, spłonęły nadzieje i rachuby wroga pokładane w „tygrysach” i „ferdynandach” rozbite zostały wielkim nakładem sił i kosztów tworzone konstrukcje betonowe i stalowe zapory. Artyleria radziecka starła na miazgę arsenał hitlerowskiego sprzętu wojennego, przy pomocy którego brunatni ludobójcy werali się głęboko w granice napadniętych narodów.

Artyleria radziecka doskonale służyła pod bezpośrednim kierownictwem Generalissimusa Stalina: ściśle wedle jego wskazówek i nauk rosły i umacniały się kadry niezłomnych artylerzystów, jego wielkiemu umysłowi zawdzięcza radziecki przemysł artyleryjski posiadanie niedoścignionych samobieżnych, przeciwlotniczych i przeciwpan-

cernych dział. Legendarne „katusze” radzieckie zbурzyły plany, złamały opór wroga, niosły wolność i postęp ujarzmionym przez faszyzm hitlerowski narodom.

Z okazji wspaniałego zwycięstwa stalingradzkiego i dla uczczenia wielkich zasług artylerii radzieckiej, postanowił Prezydium Rady Najwyższej ZSRR w roku 1944 — obchodzić dzień 19 listopada jako święto artylerii.

Naród polski, któremu zwycięstwo pod Stalingradem dawało w najcięższych latach niewoli i terroru faszystowskiego otuchy, pobudzało ducha oporu, mobilizowało do bezwzględnej rozprawy z krwawym najeźdźcą — żywiec będzie zawsze gorące uczucia wdzięczności dla armii radzieckiej, dla armii — zwycięzicielek dla jej bohaterów — żołnierzy, których wkład w zwycięstwo nad zbrodnią faszystowską był tak wielki. Pamiętając o sławnej strategii organizatora wszystkich zwycięstw Armii Radzieckiej — Generalissimusa Stalina wiemy, że dowodzone przez niego wojsko, przepełnione duchem braterstwa postępu i socjalizmu stoi i dzisiaj czujnie na straży pokoju. Dzięki tej niezwyciężonej sile możemy we własnym, wolnym i niepodległym państwie budować ustrój sprawiedliwości społecznej.

Wysokie zasługi bojowe artylerii radzieckiej, której święto obchodzi cały kraj budujący się komunizm — ocenił Wielki Stalin, który w rozkazie wydanym dn. 19 listopada 1944 roku stwierdził:

„Powszechnie wiadomo, że artyleria radziecka osiągnęła na polu bitwy całkowitą przewagę nad artylerią wroga, że w licznych walkach z wrogiem, radzieccy artylerzyści i obsługa moździerzy okryli się nieśmiertelną chwałą wyjątkowego męstwa i bohaterstwa, a dowódcy i szeregowi wykazali wielką kunszt kierowania ogniem.”

(Kar)

W elektrowni „Miechowice” wre praca

Następny turbozespół wkrótce rozpocznie próby

Elektrownia „Miechowice”, w której 15 bm. oddane do ruchu próbne drugi z kolei nowoczesny turbozespół, będzie jedną z największych w Polsce. Sam tylko pierwszy turbozespół, uruchomiony w lipcu br., oddaje do sieci moc równą mocy średniej wielkości elektrowni śląskich.

Następny turbozespół oddany zostanie do ruchu próbnego w najbliższym czasie. Pełne uruchomienie elektrowni w Miechowicach nastąpi w I półroczu 1953 r., a moc jej będzie się wtedy równać mocy 5-średniej wielkości elektrowni śląskich.

Turbozespoły elektrowni w Miechowicach należą do najbardziej nowoczesnych. Na kotłach wysokopiętnych zainstalowane są elektrofiltry o znacznej sprawności. Dzięki automatyzmowi odpowiadaniu uzyskano właściwe warunki zdrowotne dla załogi kotłów. Praca w elektrowni jest prawie całkowicie zmechanizowana.

Prace przy montażu drugiego turbozespołu zostały przeprowadzone w niecałe 4 miesiące, podczas gdy dotychczas montaż podobnego turbozespołu powinien trwać zgodnie z planem 6 miesięcy.

M. Bizetti

KREW NA UGORZE

Thum ruszył naprzód.

Wiesz, przez którą przechodzili, była opustoszała — bo wszyscy pomaszzerowali razem z Aldo Spoletem. Tylko w pewnej chwili, kiedy mijali kościół, spoza murów cmentarza wyłonił się kościół.

Zastąpił idącym drogę i podniósł do góry obie ręce.

— Bracia, dokąd idziecie? Jaki opętany was szatan? Chcecie popełnić niesprawiedliwość?

— Nie opowiadaj nam tu o szatanie! — zawołał głośno Spoleto. — I nie praw kania o niesprawiedliwości, bo właśnie to, co chcemy czynić, jest słuszne i sprawiedliwe!

— Zagarnąć ziemię pana markiza? — oburzył się kościelny. — Ty to nazywasz słusznym i sprawiedliwym?

— Tak jest! — odparł z mocą Spoleto. — Spójrz na tych, którzy idą wraz ze mną. Znasz ich dobrze, bo wszyscy oni pochodzą z twojej parafii. Oto stara Katarzyna, siedząca na ćwierć hektara skałek. Oto Maria, która ma prawie tyle metrów kwadratowych winnicy, ile dzieci. A oto Mateusz. Ze swojego kamienistego pola wydobywa on tyle ziarenek kukurydzy, ile kropel potu musi przelać przy tym... Nedzarami jesteśmy wszyscy, małorolnymi. Pan markiz mieszka sobie w Rzymie w pięknym pałacu, a tu za naszą wsią ciągnie się dwa tysiące hektarów ugorów nie zasianych, nie uprawianych — ugorów, na których pan

markiz raczy urządzać trzy razy do roku polowania. I to jest właśnie niesprawiedliwość, że biedak, który bodaj pazurami uprawiać chce ziemię, nie posiada jej wcale, bogacz zaś, który ma jej nadmiar, marnotrawi ukryte w niej bogactwa! Prosiłbym, żeby pozwolono nam ziemię pana markiza wziąć przynajmniej w dzierżawę. Ale powiedziano nam krótko: „A gdzie będzie polewał pan markiz?” Więc też pole to zajmijmy sami. Zaorujemy je, obsiejemy i niech potem spróbują wydrzeć nam je!

— Prawo złamiecie! — warknął kościelny, ale Aldo Spoleto odrzucił go na bok i wraz ze swoją gromadą pomaszzerował dalej.

Ugory markiza di Montenuovo ciągnęły się niemal aż pod same zbocza gór. Rosły na nich dzikie chwasty i zielsko. Al: pod nimi drzemiała ziemia tłusta, wypoczęta.

Kiedy tłum chłopów rozrucił łopatami pierwsze zagony, z piersi wszystkich wyrwał się okrzyk zachwytu:

— Ziemia!... Żyzna, błogosławiona ziemia!... To nie te nasze uysypiska i kamieniska... Tu rzucisz ziarno pszenicy, a wróci ci się ono stokrotnie!

Thum chłopów rozspął się planowo po dworskich polach. Pługi odwaląc zaczęły skibać ciemnej ziemi. Stary Mateusz z braku konia, zaprzęgał do pługą krowę, prawie tak

samo stara, jak on sam. Maria, która nie posiadała nawet krowy, zaprzęgała się do pługą sama wraz ze starszymi dziećmi.

Przyzwyczajone do ciszy ptaki podrywały się do góry. Spłoszony lis wskoczył w bok i przepadł za łożyskiem wyschniętego strumienia. Całe pole rozbrzmiewało wołaniami radosnych głosów, zgrzytem pługów i łomotem łopat.

Nagle od strony miasteczka nadjechały dwa ciężarowe samochody. Wskoczyli z nich pospiesznie karabinierzy: to administrator majątku markiza di Montenuovo zaalarmował władze.

Na widok nowoprzybyłych chłopów zwarli się w gromadę i stanęli w twardym milczeniu, posepną, nieustępliwi.

— Nie rzucimy ziemi, którą już zaoraliśmy i obsialiśmy!... A czynsz dzierżawny opłacimy w wysokości przewidzianej przez prawo! — zawołał z mocą w imieniu wszystkich Aldo Spoleto.

— Proszę zejść z pola, bo inaczej każę strzelać! — warknął oficer w elegancko skrojonym uniformie.

— Czyżby ośmielił się pan strzelać do kobiet i dzieci? — mówił Spoleto, prostując plecy.

Tamten ośmielił się. Ostro zabrzmiała karabinowa salwa...

Kiedy Spoleto oprzytomniał, zobaczył, że leży na ziemi w kałuży krwi. Coś mocno bolało go w piersiach, a stara Katarzyna, podtrzymując mu głowę, zawodziła:

— Tyle krwi!... Tyle krwi!...

— To nic — bardzo blado uśmiechnął się umierający. — Ta krew wstąpiła w ziemię... Ale ziemia... ziemia będzie nasza i zwycięży sprawiedliwość.

„General Aniline and Film Corporation” daje ogłoszenie

(Korespondencja własna API)

Będzie to po prostu historia pewnego całostroniowego ogłoszenia, które ukazuje się ostatnio w periodykach amerykańskich. Piszę o tym, ponieważ jest to swego rodzaju charakterystyczny przykład nagonki antykomunistycznej.

Ogłoszenie to przedstawia demonstrację uliczną w Paryżu. Na pierwszym planie widzimy policję, na drugim — manifestantów. Kilku policjantów fotografuje tłum. Inni, posługując się węzami strażackimi, oblewają manifestantów jakimś niebieskim płynem. Pod rysunkiem umieszczona jest depesza paryskiego korespondenta „United Press” z 16 czerwca bieżącego roku.

Trust nies'ychanie ofiarny

Należy przypomnieć, że w owym czasie rząd francuski usiłował wszelkimi antydemokratycznymi sposobami zniszczyć partię komunistyczną, aresztując jej przywódców na mocy fałszywych oskarżeń. Miało to miejsce po licznych manifestacjach przeciwko Ridgway'owi, „generałowi dumie”.

Depesza „United Press” podaje, że francuski minister spraw wewnętrznych, Charles Drune, oświadczył, iż w przyszłości policja będzie fotografowała manifestantów w celu późniejszego ich zidentyfikowania, jak również, że będzie oblewać ich niebieską farbą, prawie niemożliwą do zmycia (metoda ta jest już zresztą od dawna stosowana przez policję rzymską).

Pod tym przykładem represyjnych metod policyjnych czytamy dalej: „Francuzi wpadli na mądry pomysł. Inne państwa mogą zechcieć pójść za ich przykładem. Jako nasz udział w walce o wolność, swobodę i lepszy świat, firma „General Aniline and Film Corporation” ofiarowuje rządowi amerykańskiemu, lub jakemukolwiek innemu państwu, uchodzącemu w skład Narodów Zjednoczonych, które chciałoby pójść za przykładem Francji, dziesięć tysięcy niebieskiej farby „Wiktoria Blue”, wyrobu naszej fabryki, z czego sporządzić można 25 galonów trwałego roztworu. Do zdjęć dokumentalnych polecamy aparaty fotograficzne i filmy Ansco...”

Ro'ówód interesów

Firma „General Aniline and Film Corporation” pozostaje w ścisłej łączności z „General Aniline and Bye Corporation”, amerykańską filią naszego starego, nazistowskiego znajomego — koncernu I. G. Farbenindustrie, producenta cyklonu dla hitlerowskich kamer gazowych. W czasie wojny władze amerykańskie przejęły zarząd „General Aniline”, następnie przekazały tę firmę z powro-

tem prywatnemu kapitałowi, a jak słychać kapitał niemiecki ma ostatnio znowu udział w tej firmie.

Oczywiście trudno zdobyć dokładne informacje w tej sprawie. W każdym razie „General Aniline” jest jednym z największych trustów amerykańskich.

Po wtóre — czyż to ogłoszenie nie jest wspaniałą wprost ilustracją — cyniczną aczkolwiek nieco naiwną, — że amerykański „wielki business” uważa akcję antykomunistyczną jako inwestycję przynoszącą podwójne korzyści: z jednej strony po-

maga w utrzymaniu systemu kapitalistycznego, z drugiej zaś przynosi nieźle zyski.

Amerykańska firma poucza europejskie rządy

Po trzecie — czyż to ogłoszenie tego nie bije fantazyjną wprost arogancją i bezczelną megalomanią? Dziś nie tylko amerykański Departament Stanu uważa za stosowne pouczać inne państwa, co mają robić — jak uczył Francję w okresie wypadków czerwcowych — lecz nawet prywatne firmy amerykańskie uzurpują sobie prawo występowania z poleceniami i zaleceniami innym obcym rządów, aby czyniły to samo!

Można by z tego przykładu wyciągnąć jeszcze wiele pożytecznych wniosków. Warto się zastanowić, jakie konsekwencje mieć będą dla narodu amerykańskiego te bezustanne próby wywoływania sztucznej hysterii i nastrojów antykomunistycznych w celu odwrócenia uwagi społeczeństwa od spraw bardziej poważnych. Gazety amerykańskie pełne są ogłoszeń i artykułów tego rodzaju. Są one wymownym komentarzem do rzekomej „wolności” prasy w Stanach Zjednoczonych. Jest to prasa, która posiada swobodę przekręcania, zatajania i wprowadzania chaosu, co jest rodzajem „wolności”, której inne narody — a także lud amerykański — z pewnością nie pragną.

W walce o zdrowie załogi

Na terenie fabryki znajduje się „centralny punkt zdrowia”, przeznaczony do udzielania szybkiej pomocy w nagłych wypadkach i schorzeniach. W punkcie tym znajduje się oddział traumatologiczny z salą operacyjną i opatrunkową, gabinetem rentgenowskim i stacją pogotowia; tu również urzęduje dyżurny lekarz — internista, dyżurny inspektor bezpieczeństwa pracy, lekarz sanitarnoprzemysłowy i inni.

Poza terenem fabryki, przy centralnej bramie wejściowej, znajduje się poliklinika, czynna od 1951 roku, doskonale wyposażona i zaopatrzona.

Oddział medyczno-sanitarny ma do swej dyspozycji: nocne prewentyrium ogólne i przeciwgruźlicze na 100 łóżek, utrzymywane na koszt fabrycznego komitetu związków zawodowych. Dużym brakiem było to, że dotychczas fabryka nie posiadała własnego szpitala, ale w bieżącym roku będzie uruchomiony oddział szpitalny na 200 łóżek. Lekarze oddziałów fabrycznych są prawdziwymi organizatorami służby zdrowia na swych terenach, w ciągu 5 1/2 godziny przyjmują oni codziennie chorych ambulatoryjnych w poliklinice, a w ciągu 4 godzin pracują na oddziale fabrycznym. Mniej więcej raz na miesiąc lekarz oddziałowy pełni dyżur nocny w centralnym punkcie zdrowia.

Praca lekarza oddziałowego w poliklinice sprowadza się do ambulatoryjnego przyjmowania robotników ze swego oddziału fabrycznego, przy czym jednego dnia lekarz ten przyjmuje rano, a drugiego — wieczorem, przez co umożliwia się robotnikom wszystkich zmian dostanie się do swego lekarza. Szeroko stosowana konsultacja specjalistów przy nieodzow-

Gorkowska Fabryka Samochodów jest jednym z największych zakładów samochodowych w Związku Radzieckim. Oddział medyczno-sanitarny naszej fabryki rozporządza wspaniałe wyposażeniem punktu służby zdrowia, gdzie wprowadzone są 24-godzinne dyżury pielęgniarek. Każdy punkt ma 6 do 10 pokoiów, w których mieszczą się takie urzędy: jak gabinet lekarski, sala opatrunkowa i zabiegowa, gabinet dentystyczny, sala higieny kobiecej oraz pokój personelu medycznego.

nym udziale lekarza oddziału sprzyja wczesnemu rozpoznaniu chorób i organizacji prawidłowego leczenia.

Wszystkie oddziały polikliniki mają przydzielonych konsultantów — profesorów i docentów gorkowskiego instytutu medycznego, którzy oprócz konsultacji pracują planowo nad podniesieniem poziomu fachowego lekarzy. Nawiązano ścisłą łączność z instytutami naukowo-badawczymi miasta Gorkij.

W związku z zarządzaniem ministrami zdrowia dokonano rewizji ustosunkowania się do spraw orzecznictwa chwilowej niezdolności do pracy. Młodzi lekarze poprzydzielano do bardziej doświadczonych kolegów, u których mogą stale zasięgać rad i porozumiewać się z nimi. Ordynatorzy oddziałów systematycznie kontrolują historie chorób wszystkich chorych ze zwolnieniami lekarskimi i konsultują ich nie później niż na 5 dzień po wystawieniu zaświadczenia. Raz na miesiąc odbywają się konferencje lekarzy, na których omawia się ich poszczególne błędy.

Wszystkie osiągnięcia organizacyjne przyczyniły się wybitnie do zmniejszenia zachorowalności, która w 1951 roku wynosiła 4 przypadki na 100 robotników i na 7 dni. W grudniu 1951 roku zachorowalność zmniejszyła się prawie o 25% w stosunku do przypadków i dni niezdolności do pracy. Dużą rolę w tej walce o zmniejszenie zachorowalności odgrywa profilaktyczna praca lekarzy bezpośrednio na oddziałach fabrycznych.

Lekarz oddziałowy jest organizatorem służby zdrowia w swym oddziale fabrycznym. Na podstawie miesięcznej analizy zachorowalności lekarz oddziałowy opracowuje swój plan pracy.

W fabryce ważne są tylko te zaświadczenia lekarskie, które są zatwierdzone przez lekarza oddziałowego. Na podstawie codziennej kontroli zaświadczeń lekarz oddziałowy stale się orientuje w stanie zdrowotnym pracowników na swym oddziale fabrycznym.

Lekarz oddziałowy organizuje w swym punkcie zdrowia profilaktyczne przeglądy robotników, wykorzystując do tego celu przydzielonych mu lekarzy specjalistów — ginekologów, dermatologów i in. Szczególnie ważne są przeglądy pracowników młodocianych, które przeprowadzają

wyspecjalizowani w tych sprawach lekarze.

Do zadań lekarza oddziałowego należy również planowanie i przeprowadzanie pracy sanitarno-oświatowej; w tym celu wykorzystuje on konferencje z kierownikami oddziału, sprawozdania na radzie zakładowej, zebrania ogólne oddziału, ustanawia nagrody itd. Dużą pomocą służy lekarzowi aktyw związkowy i czerwonołkrzyski.

Każdy lekarz oddziałowy ma w stałej obserwacji i opiece 200 do 250 ludzi, z takimi przeważnie schorzeniami, jak wrzód żołądka i dwunastnicy, nadciśnienie, reumatyzm, schorzenia nowotworowe, gruźlica i inne. Takich chorych lekarze oddziałowi co pewien czas wywołują do punktu zdrowia i poddają uważnej obserwacji. Ma to na celu — oprócz leczenia — zapobieganie nawrotom i obostrzeniom choroby, a tym samym unikanie utraty na dłuższy czas zdolności do pracy. Na postępowanie z takimi chorymi składają się: żywienie dietetyczne, kierowanie do nocnych prewentyriów, zapisywanie lekarstw, zmiana rodzaju pracy i in.

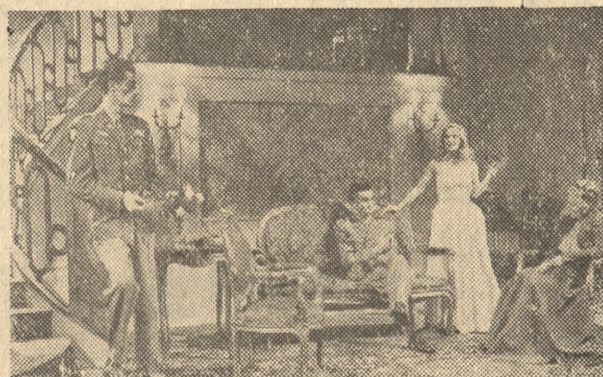
Lekarze naszej fabryki mieli duże trudności w rozwiązaniu tych skomplikowanych zagadnień, jednak przy wydatnej pomocy gorkowskich instytutów naukowo-badawczych praca ich przynosi dobre wyniki.

(Służba Zdrowia)

Ogromny wzrost budownictwa mieszkaniowego w PGR woj. szczecińskiego

Równoległe z rozwojem budownictwa gospodarczego, szybko postępuje w PGR-ach woj. szczecińskiego budownictwo mieszkaniowe i socjalne. Rokrocznie w dziesiątkach gospodarstw robotnicy rolni otrzymują nowe, wygodne mieszkania. Również systematycznie prowadzone są kapitalne remonty i konserwacje mieszkań zajmowanych już przez robotników.

W ciągu 10 miesięcy br. w PGR-ach woj. szczecińskiego wybudowano 24 nowe budynki mieszkalne o 144 izbach. Do domów tych wprowadzono 48 rodzin robotników rolnych. Dobiaża także końca budowa dalszych 16 budynków mieszkalnych, do których jeszcze w br. wprowadzą się 32 rodziny.



Scena z przedstawienia „Bancroftowie” w Teatrze Polskim



Realizacja „Bancroftów” w Teatrze Polskim

„Bancroftowie” — jak powie- dzieliśmy w poprzednim artykule, stanowią ciekawy materiał sceniczny. Ciekawy — choć bardzo trudny do realizowania. Trudny nie tylko dlatego, że teatr musi przedstawić środowisko obce, lecz też i dlatego, że powinien przedstawić je zgodnie z intencją autorów, którzy uniknęli zwykłego błędu dramaturgii współczesnej polegającej na pomniejszaniu i ośmieszaniu wroga, co jest równoznaczne z jego strony niebezpieczeństwa.

Pomniejszanie i ośmieszanie wroga jest najłatwiejszą drogą dla teatru. Karykaturalny model nieokrzesanego Amerykanina, z cygarem w gębie, z nogami na biurku — od dawna gotowy (choć dobrze zużyty), czeka w rekwizytorni teatralnej. Jest wielką zasługą realizatora Bancroftów, Wł. Ziemińskiego, że idąc po linii koncepcji autorów, model ten całkowicie odrzucił, nawet tam gdzie chodziło o pomniejszenie postaci sztuki. Kreując jednocześnie postać główną, nadał odpowiednio wymiary demonicznej nienawiści tego „woda Ameryki”, identyfikującego się z historią i to z historią, która pisze się krwią. Ta postać nie jest jednomyślna, ten mocarz ma też słabe strony, — ale aby ukazać te słabości, Ziemiński nie ucieka się do żadnych pomniejszających ośmieszających wzorków. Sposób, w jaki pokazuje czysto ludzka podszewkę charakteru Bancrofta, jego spóźniona namietność, jego starczy lek przed czasem — ma wymowę najbardziej przekonującą — wymowę prawdy.

Realizatorzy docenili w całej pełni znaczenie dysproporcji między zewnętrzną kulturą form, a dzikością duszy i obyczajów plemienia Bancroftów: To też scenograf A. Biłski słusznie nie wprowadził do dekoracji żadnych jaskrawych akcentów, żadnych zewnętrznych objawów „amerykańskiego barbarzyństwa”. Kulturalnie i ze smakiem skomponował gabinet Bancrofta, kuźnię jego planów. Komfort innych apartamentów ma co prawda charakter raczej konwencjonalny — hotelowy, nie zupełnie pokrywający się z rozmachem i możliwościami amerykańskiego potentata. Trudno, możliwości teatru są znacznie skromniejsze; może jednak stać by go było na jakieś ciekawskie nowoczesne oświetlenie? (Bo restauracyjne kinkiety z abażurkami w domu Bancroftów są naprawdę anachronizmem).

W tych ramach wypadło inscenizatorowi trudne zadanie: ściśle związać z sobą dwa nurty, biegnące równoległe: sprawy wielkiej polityki i „sprawy rodzinnej” Bancroftów. Elementem wiążącym winna być tu atmosfera wysokiego napięcia, która ogarnia Amerykę po zamachu Bancrofta na pokój Europy, przenika i do prywatnych wnętrz, rozpetuje temperamenty, budzi uśpione konflikty, przyspiesza decyzje. Pośpiech i gorączka Bancrofta, gorączka walki, uderza we wszystkich.

Otóż ten czynnik wiążący nie jest w sztuce dostatecznie wykorzystany, atmosfera podniecenia wojennego nie wydobyla. Zawodzi już pierwsze uderzenie, pierwsza groźna zapowiedź owego „Sądu Ostatecznego”, którego motyw tak sugestywnie w różnych tonach powraca w tekście. Tymczasem w pierwszej scenie zapowiedź Sądu Ostatecznego, która może zrujnować lub wynieść na szczyty Bancrofta i

jego współników — niewiele odbiega od zwykłej rozmowy towarzyskiej; aprobaty na zbrodnię udziela się niemal obojętnie, paląc cygaro. Dynamiczny start sztuki spalił na panewce.

Zauważył tu zwykły mankament naszych teatrów: brak sił aktorskich, niewłaściwa obsada. Partnerzy i przeciwnicy Bancrofta, ministrowie, potentaci prasowi, przedstawiciele sztabu i władz kościelnych — to nie statyscy, to role odpowiedzialne. Reżyser słusznie wykreślił z ich interpretacji wszelką tanioczną charakterystycznych sztaf, ale aktorzy — z nielicznymi wyjątkami — nie potrafili jej zastąpić innymi, rzetelnymi środkami ekspresji.

Dlatego też słabo wypadło i starcie z opozycją na bankiecie. Wymowa polityczna tej walki rozpraszająca się w pustce, w nadziei towarzyskiej, w banale uśmiechów i szczebiotów dam. Atmosfery nadciągającej burzy nie było zupełnie. Formalnie zaś rzecz biorąc — inscenizacja scen zbiorowych jak na przyjęcie odbywające się w Białym Domu, wypadła bardzo ubogo. Sądzę, że urywkom rozmów i dyskusji grup pierwszoplanowych, powinien dyskretnie akompaniować gwar dalszych, zapelnionych tłumem gości sal. Może i muzyka, ale w żadnym razie nie sentymentalne „Cierpienie miłosne” Kreislera — raczej przytłumione odgłosy jakiegoś jazzu, perkusja, przypominająca werbel bębnow wojennych...

Współpraca teatru z autorem naiefektowniej wypadła na odcinku „sprawy rodzinnej”. To, że ten komentarz obyczajowy wystąpił na plan pierwszy, że kulisy życia Bancroftów wbiły się nam w pamięć silniej niż arena ich działań, stało się dziełem szczególnie starannej obsady tej partii sztuki. Prawdziwa, oryginalna kreacja, daleka od wszelkich gotowych wzorków stworzyła P. Relewicz-Ziemińska w roli żony Bancrofta. Tonując z doskonałym umiarem charakterystyczno-komiczne akcenty roli, wydobyła z niej cały fałszywy patos obłudnej moralności. M. Kiernikówna, efektywnie i interesująco ujęła rolę córki Bancrofta, przedstawicielki świata, skazanego na zagładę: potrafiła w sposób wyrazisty ujawnić nędzę i pustkę psychiczną pod olśniewającymi pozorami zewnętrznymi i głębokie skazy charakteru pod maską uśmiechu. Jako kochanka Bancrofta M. Zyczkowska — poza pierwszą, zbyt kłiwie ujętą sceną miłosną — dała się wyrażać w walce z rodziną „woda Ameryki”, a jednocześnie zachowała w niej takt i umiar.

Sam Bancroft jest jakby wcieleniem pogardy — dla wszystkich i wszystkich, którzy stają na przeszkodzie jego planom. Umiął to uwydatnić doskonale Wł. Ziemiński, jego wysoka sztuka aktorska znalazła odpowiednie środki dla wyrażenia pasji wielkiego gracza i okrucieństwa wielkiego drapieżcy. A że rodzaj jego talentu predestynuje go raczej do subtelnych przedstawień stanów psychicznych, niż odzwierciedlenia dynamizmu czynu — najsugestywniej oddał momenty załamania się psychicznego po swej klęsce. A. Hannszkiewicz, jako jego syn, przedstawiciel „zimnej wojny”, wygrał wnikliwie sens polityczny swej roli i dał jej ciekawy wyraz artystyczny; sądzę tylko, że powinien był do końca utrzymać linię zimnego, wyrafinowanego gracza i nie dawać swej końcowej wypowiedzi zbyt emocjonalnych akcentów. Doskonale odczuł i odtworzył T. Pluciński postać oficera-wykoleńca, który na Korei stracił rękę i wszelkie złudzenia życiowe; udał cynika a jest desperatem. Gorzkim prawdom o Ameryce, które w jego usta wkładała autorka, potrafił młody aktor nadać lekki ton, a jednocześnie wyrazić w całej pełni ich wstrząsającą treść.

Szereg tych pięknie odtworzonych ról podnosi walor przedstawienia. Mimo mankamentów, związanych z trudnościami z jakimi boryka się teatr ta prapremiera nadaje sztuce interesujący kształt sceniczny i jest wnikliwą interpretacją palących zagadnień współczesnych.

J. Mor.

Dyskusja na temat świetlic

Gminna świetlica w Sośniach

Nasza świetlica gminna w Sośniach (pow. Ostrow) jest bardzo ładna. Odmalowana lśni od czystości. Wczorajmi gromadzi się w niej młodzież. Praca zaraz z początku kulała, bo pierwszy świetlicowy po kilku dniach zrezygnował z pracy, a następczyni jego przyjeżdżała o godzinie 15, a odejżdżała już o 17. A przecież u nas na wsi młodzież może dopiero się zbierać w świetlicy po nakarmieniu inwentarza gospodarskiego, po godzinie 18. Świetliczanka pensję pobrała do obecnego miesiąca włącznie i do Sośni nie zagląda. Obecnie sam opiekuję się świetlicą przy wydatnej pomocy sekretarza Komitetu Gminnego partii — ob. Iwanka i kierownika szkoły.

Mimo to w świetlicy ukończył się kurs króju, zorganizowany staraniem Ligi Kobiet. Obecnie organizuje się nowy kurs. Jest tu zespół czytelnicy z 34 uczestnikami. Z okazji Miesiąca Pogłę-

bienia Przyjaźni Polsko-Radzieckiej urządzamy kurs języka rosyjskiego, którego uczą się 22 mieszkańców naszej wioski. Jest i zespół artystyczny. Przygotował on akademię z okazji Miesiąca Przyjaźni. Prowadzi go kierownik szkoły Fr. Sitarek.

Do tego czasu mieliśmy bardzo poważny kłopot z opałami. Teraz nam go oblać. Prezydium PRN w Ostrowie winno się więcej nami zainteresować, naszą pracą, dać nam program pracy i w niejednym przedsięwzięciu pomóc.

Praca naszej świetlicy mogłaby być jeszcze lepsza pod warunkiem, że zaopiekuje się nią fachowy świetlicowy, który będzie umiał organizować w niej zajęcia. Chętnych tu bardzo dużo. I na pewno wyniki będą dobre, lepsze niż dotychczas.

Teofil Rychlik
prezes gminnego koła ZSCh
w Sośniach

GŁOS NASZYCH CZYTELNIKÓW

Bierzcie z nich przykład

Miesiąc Pogłębień Przyjaźni Polsko-Radzieckiej ma przebieg bardzo uroczysty. W całej Polsce pięknie udekorowane są gmachy, świetlice i sale. Wszędzie widać hasła mówiące o przyjaźni polsko-radzieckiej. We wszystkich zakładkach kraju odbywają się akademie i imprezy artystyczne, będące wyrazem braterstwa łączącego naród polski z narodem Związku Radzieckiego.

W Poznaniu przy ulicy Wszystkich Świętych znajduje się Technikum Finansowe, posiadające bardzo dobrze pracujące koło TPP-R. Ostatnio zorganizowało ono na terenie technikum stoisko sprzedaży książek, propagując przede wszystkim literaturę radziecką. Stoisko to cieszy się bardzo dużym powodzeniem wśród młodzieży.

Na pochwałę zasługuje szczególnie Zarząd Koła: J. Busz i W. Ludwiczak. Niech inne koła, a przede wszystkim — szkolne, wezmą przykład z koła TPP-R przy Technikum Finansowym.

A Marta Kołtoniak czeka...

Gdybyście kiedykolwiek chcieli wiedzieć jak se sprawy proste i jasne robi se sprawę zawiłą i ciemną, niemal nierozwiązywalną — idźcie do poznańskiego oddziału Centrali Aptek Społecznych i zażądajcie aktów, dotyczących zaległych uposażeń



naszej czytelniczki Marty Kołtoniak z Mosiny.

Mam przed sobą pokaźną teczkę pism, jakie w tej sprawie napłynęły do redakcji i — w następstwie — z niej wypłynęły.

Zaczęło się od tego, że Marta Kołtoniak poskarżyła się listem

Polykacze liter

Syszeliśmy już o polykaczach ognia, gwoździ, monet — a okazuje się, że w Poznaniu objawił się jeszcze jeden rodzaj polykaczy — a mianowicie liter i to w dodatku z pieczętą.

Przedstawicielem tego sportu jest Pomocnicza Spółdzielnia Rzemieślnicza Elektrotechniczna, która swoje druki opatrzone następującymi stemplami:

„Towar przeznaczony wyłącznie do instalacji i przerobu”.

A oto drugi: „Należność prosimy przekazać w terminie, przeciwnym razie liczymy ustawowe odsetki za zwłokę”.

Czy chcesz zostać pilotem?

Jeśli chcesz — to nie nie stoi na przeszkodzie, abyś za rok, czy nawet wcześniej, poprowadził śmigła dionia samolotu.

Szkolenie lotnicze jest tak zorganizowane, że w najmniejszym nawet stopniu nie przeszkadza w nauce, czy pracy zawodowej.

Szkolenie silnikowe możesz rozpocząć w 17 roku życia, szymbowcowe od lat 16. Nie zapomnij przed zgłoszeniem się, zasięgnąć opinii Sportowego Poradni Lekarskiej, czy stan twojego zdrowia pozwoli ci na pilotowanie samolotu. A potem zwróć się do najbliższego oddziału powiatowego lub miejskiego Ligi Lotniczej lub Związku Młodzieży Polskiej, gdzie otrzymasz resztę potrzebnych informacji. (w)

Dużo zależy od Was samych...

„Kochana Redakcjo! — piszą do nas Czytelnicy studenci — w naszej stołówce mieszczonej się w NDA przy al. Stalingradzkiej nie dzieje się dobrze. Najdotkliwsze jest wyczekiwanie przy wydawaniu obiadów, przez co marnujemy wiele cennego czasu.”

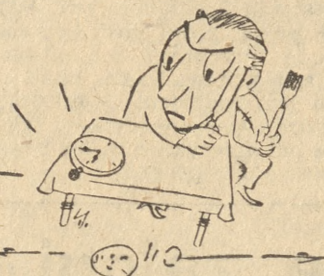
Byliśmy na miejscu, widzieliśmy wiele ciekawych rzeczy w stołówce NDA i teraz podzielimy się naszymi spostrzeżeniami zarówno z Wami, Przyjaciele Studenci jak i z odpowiednimi czynnikami, którym stołówka podlega.

Ze stołówki przy al. Stalingradzkiej korzysta około 2 tys. studentów. Obiady wydaje się od godz. 12 do 17. Przyszliśmy do NDA kwadrans po jedenastej i oczom naszym przedstawił się następujący widok: wzdłuż sali, na ustawionych w kolejke krzesłach siedziało kilkadziesiąt osób. Towarzystwo, zabawiające się rozmową, czekało na obiad. Tak jest codziennie i najczęściej w tej przedterminowej kolejce wysiadują te same osoby. Ciekawe doprawdy, że są tacy,

którzy mogą pozwolić sobie na godzinne lub nawet dłuższe wyczekiwanie na obiad? Nie więc dziwnego, że inni studenci którzy o 12 rozpoczynają przerwę obiadową, zastają już w stołówce „kilometrowy” ogonek.

Największe nasilenie ruchu w stołówce trwa od godziny 12—14,30.

Wynika z tego, że do rozładowania tego „szczytu napięcia” dopomóc winni ci wszyscy studenci, którzy mogą korzystać ze stołówki w



godzinach późniejszych. Wydawanie obiadów przez dwa okienka odbywa się na ogół sprawnie. Czy jednak nie byłoby sprawniej, gdyby uruchomić, na ten najbardziej gorący okres, jeszcze i trzecie okienko? Ostatnio został powiększony personel stołówki z obsługi, więc z otwartiem dodatkowego okienka nie byłoby kłopotu.

Teraz inna sprawa: Przy wydawaniu obiadów brakuje często gotowanych ziemniaków. Okazuje się, że od długiego już czasu maszyna do obierania ziemniaków prawie nie pracuje. Do jej uruchomienia potrzebny jest nowy kamień i nowy motor. Zrozumiałe przecież, że kilka kobiet zatrudnionych przy tej czynności, nie nadeży z obieraniem ziemniaków dla tak ogromnej ilości osób. To

właśnie powoduje często prze stoje w czasie wydawania obiadów.

Najsmutniejsze w tej całej historii jest to, że nie wiadomo — kto właściwie powinien zająć się naprawą owej maszyny: czy Zarząd Ośrodków Akademickich, któremu podlega cały dom, czy też PSS, który prowadzi stołówkę? Najwyższy już doprawdy czas, aby rozstrzygnięto ten spór.

W sprawie sprzedaży kart obiadowych wyjaśniamy, że sprzedaż trwa 5 dni, a nie trzy, jak podajecie, w godzinach od 12—17, tj. w okresie kiedy młodzież przebywa w stołówce. Wprowadzić termin 5 dniowy jest w zasadzie wystarczający dla zaopatrzenia się w karty, jednak dyrekcja stołówki postara się o dalsze przedłużenie terminu. Okazuje się, że wśród studentów są wieczni „niezadowolenci”, którym źle było wówczas, gdy karty sprzedawano od 5. i wówczas — gdy sprzedawano od 15. Wydaje się nam, że termin pięciu dni przed 15 każdego miesiąca jest dogodny, bo w tym czasie studenci otrzymują stypendia.

Tak więc, sporo od Was samych Studentów zależy, aby usprawnić wydawanie obiadów, czy nabywanie kart. Dyrekcja zapewniła nas, że dołoży wszelkich starań, aby stołówka funkcjonowała sprawnie.

Odpowiadamy Czytelnikom

Stały Czytelnik z ul. Różanej. W sprawie przez Pana poruszonej, prosimy o przybycie do redakcji — Dział Listów i Interwencji, pokój nr 62. (1960)

Eugeniusz Malewicz. — Sroda. Żadna z miejscowości podanych przez Pana, nie posiada Liceum Ogólnokształcącego. (1923)

Kto proponuje lepsze rozwiązanie?

Na łamach „Głosu” kilkakrotnie poruszano problem uproszczenia ruchu ulicznego na skrzyżowaniu ulic Rokossowskiej i Zwierzynieckiej. Dotychczasowe projekty widocznie upadły i zagadnienie to nie zostało rozwiązane, mimo że sprawa z każdym dniem staje się bardziej paląca.

Dowiedzieliśmy się z artykułu „Głosu” pt. „Poznań w wielkim programie”, że na rozróżniku ulic Rokossowskiej i Zwierzynieckiej stanąć ma ogromny Dom Technika. Oczywiście w artykule, gdzie autor jednocześnie omawia tyle najróżniejszych budowl i prac, których oczekuje nasz kochany Poznań w najbliższym czasie, — nie mógł rozwinąć się o szczegółach wspomnianego Domu Technika, jak też ruchu ulicznego w tymże miejscu. Nasi specjaliści zaś, przede wszystkim architekci, milczą.

Ponieważ interesuję się żywo sprawami urbanistycznymi naszego miasta, opracowa-

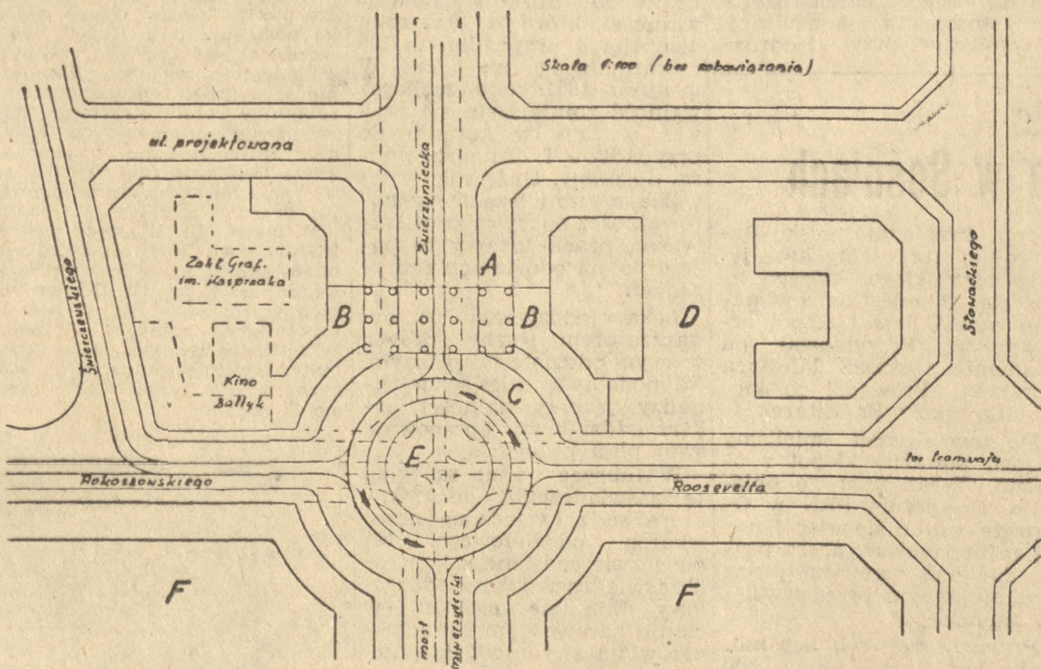
łem jako architekt-amator projekt, dotyczący wspomnianej arterii.

Projekt ten przewiduje w centrum, na skrzyżowaniu ulic — plac okrągły, z jednym torem tramwajowym i ruchem jednokierunkowym, na wzór różnych placówkaruzeli, na przykład w Szczecinie, Berlinie, Paryżu itp.

Przy takim rozwiązaniu nasuwa się samo przez się zaplanowanie Domu Technika w formie półkola, jakoby ramy placu, z jednej i drugiej strony ulicy Zwierzynieckiej, skrzydła gmachu połączone byłoby kolumną — wieżowcem. Moim zdaniem byłby to wdzięczny projekt architektoniczny.

Sądzę, że szersze koła społeczeństwa — miłośnicy naszego miasta — zainteresują się tą sprawą za pośrednictwem Waszego pisma. Chciałbym rzucić wezwanie: Kto proponuje lepsze rozwiązanie?

Inż. S. Duchowski



A = Dom Technika. W środku kolumnada 40x16 m. Powyżej wieżowiec o ca. 8 piętrach
B = Skrzydła w kształcie półkola o 5—6 piętrach.
C = Plac okrągły — karuzel, z ruchem jednokierunkowym średnicy 80 m. Powiększyć go można przez usunięcie starego kina, a to pობудować po drugiej stronie ul. Zwierzynieckiej.
D = Sala koncertowa wzgl. kino na ca. 2000 miejsc.
E = Wyspa. W środku miejsce na fontannę lub pomnik.
F = Równoległe, obecnie częściowo zbyteczne. Począwszy od Mostu Uniwersyteckiego do Teatralnego wystarczy jeden tunel dla torów kolejowych.

Junackie pozdrowienie

Kochana Redakcjo!

Od kilku dni jesteśmy w żeńskiej brygadzie rolnej SP w woj. olsztyńskim. Chcemy opowiedzieć Ci o naszej pracy i naszym życiu w brygadzie, podzielić się tym, co czujemy.

Po przyjeździe otrzymaliśmy dwa komplety umundurowania, jeden do pracy, a drugi wyjściowy. Zakwalifikowanie i wyżywienie jest bardzo dobre. Pracujemy przy wykopkach ziemniaków i buraków cukrowych, a za pracę otrzymujemy wynagrodzenie takie, jak robotnicy PGR.

Chwile wolne od pracy spędzamy w świetlicy, często jedziemy do kina i teatru, a także urządzamy u nas występy artystyczne.

Rozumiemy, że służba w brygadach rolnych SP jest zaszczytnym obowiązkiem młodzieży polskiej — bo jest pracą dla Ojczyzny, dla pokoju. Dumne jesteśmy z tego, że nasz wysiłek w czasie dwumiesięcznego pobytu w brygadzie SP jest realnym wkładem w realizację planu 6-letniego.

Wrogowie, przez rozsiewanie plotek o tym, jak rzekomo źle jest nam w brygadach, chcą nastraszyć młodzież i rodziców. My jednak drwimy z wrogów i chcemy powiedzieć całemu społeczeństwu, że młodzież województwa poznańskiego świadomie i z zapałem wypełnia swe obowiązki wobec państwa.

A oto nasze zobowiązanie:

„My junaczki 216 Brygady Rolnej SP w województwie olsztyńskim w rozumieniu wielkich zadań, jakie przed młodzieżą postawiła partia i rząd, w rozumieniu, jak ważna jest dostawa zboża i ziemniaków dla państwa — zobowiązujemy się wykonywać 130 procent normy, uzyskać 40 odznak SPO oraz podnosić stale poziom ideologiczny młodzieży.”

Z junackim pozdrowieniem

216 Brygada Rolna SP

Sekretarz dał „słowo sportowca”

Dnia 17. X. br. w Wielichowie pow. Kościan podczas wręczania nagród najlepszym LZS-om, J. Żychliński — kapitan drużyny w Wielichowie, rokujący duże nadzieje, zwrócił się do sekretarza Pow. Rady Zrzeszenia LZS w Kościanie o przyznaniu sprzętu sportowego: piłki, siatki, kuli i dysku. Wymagania nie były więc wygórowane.

Sekretarz dał słowo sportowca: że sprzęt ten drużyna wielichowska dostanie najpóźniej do dnia 30 X br. Mijają tygodnie, a LZS Wielichowo narazie jeszcze czeka.

Sprzętu zaś jak nie widać, tak nie widać!

A szkoda! Młodsi sportowcy z utęsknieniem oczekują obiecaną nagrody. Dodałaby ona im bodźca do dalszej pracy.

Sekretarzu z Powiatowej Rady Zrzeszenia! Słowo się rzekło (w dodatku słowo sportowca) trzeba je dotrzymać!



Delegat Ministerstwa Szkolnictwa Wyższego

do spraw młodzieży w Poznaniu wyjaśnia, że zabezpieczenie mieszkań dla studentów Państwowej Szkoły Sztuk Plastycznych należy do Ministerstwa Kultury i Sztuki, a na terenie Poznania do Delegata Ministra Kultury i Sztuki — plac Bernardyński 6.

W roku ubiegłym Min. Szkolnictwa Wyższego wyraziło zgodę na korzystanie z mieszkań w Domach Akademickich, należących do Ministerstwa. Ponieważ i w roku bieżącym studenci PSSP zgłaszali się do Delegata Min. Szkolnictwa Wyższego z prośbą o przydział mieszkań, przedstawiając ciężkie warunki w jakich się znajdują, Delegatura w porozumieniu z Zarządem Ośrodków Akademickich przyznała im mieszkania.

Jeżeli są jeszcze tacy studenci, którzy nie mają mieszkania, winni zgłosić się do Delegata Min. Szkolnictwa Wyższego, gdzie otrzymają skierowania do Domów Akademickich. Zaznacza się jednak, że mieszkania zostaną przyznane tylko na rok bieżący, bowiem Delegatura uważa, że Ministerstwo Kultury i Sztuki powinno już postarać się o odpowiednie pomieszczenia dla swoich studentów. (1902)

Z gromad i miasteczek Sztafety Pokoju

powiozq meldunki Kongresowi w Wiedniu

Na dzień 12 grudnia br. zwołuje w Wiedniu Światowa Rada Pokoju Kongres Narodów w Obronie Pokoju. Młodzież całego świata bierze czynny udział w przygotowaniach do Kongresu, wzmacniając swą walkę o zawarcie paktu pokoju między pięcioma wielkimi mocarstwami, o zaprzestanie wojny, przeciw re-militaryzacji Niemiec zachodnich i Japonii, przeciw zbrojeniom, domagając się zakazu broni atomowej i bakteriologicznej.

Wezwaniem SFMD podjął Związek Młodzieży Polskiej, organizując przy współudziale sportowców i organizacji

Czy pamiętacie?



Tegoroczna mistrzyni Polski Genowefa Minicka na podium zwycięzców.

masowych oraz komitetów obrońców pokoju w dniach od 20 do 27 bm. Wielką Sztafetę Pokoju, która przekazuje Kongresowi podziwiania i meldunki o pracy dla pokoju młodzieży polskiej.

Trasa naszej wielkiej sztafety przebiega również przez województwo poznańskie. 25 bm. o godz. 17 przyjdzie spotkanie Poznańskie sztafetę główną z Łodzi. Równocześnie przybędą wojewódzkie sztafety z Bydgoszczy i Szczecina.

Z wszystkich naszych powiatowych miast wystartują ekipy motocyklowe, które przewiozq meldunki o wykonaniu zobowiązań o osiągnięciach produkcyjnych i pozdrowieniu. Pięciu trasami pojadą motocykliści i o godz. 16 w dniu 25 bm. staną na rogatkach Poznania, po czym pilotowani przez członków miejscowych sekcji staną na centralnym miejscu wiecu — na placu Stalina.

Do powiatów zbiegną się sztafety gromadzkie i gminne w dniu 24 bm. W ten sposób z każdej gminy i gromady dotrą meldunki robotników, chłopów, młodzieży i sportowców do naszego miasta wojewódzkiego i dalej do Zielonej Góry, Słubic aż do Wiednia.

Nasza praca, nasze osiągnięcia przekazane kongresowi wiedeńskiemu będą jedną z cegiełek w zwanym i silnym murze stawianym przeciw agresji imperializmu, przeciw podżegaczom wojennym.

Głos SPORTOWY

Z myślą o zimie

Jaki będzie tegoroczny sezon zimowy w Wielkopolsce? Oto pytanie, które intryguje wszystkich miłośników sportów zimowych — narciarzy i hokeistów, jak również liczne rzesze zwolenników sportu saneczkowego.

Ostatnie zimy były bardzo kapryśne, sprawiły wiele zawodu nie tylko samym zawodnikom, lecz również organizatorom.

Najsolidniej przygotowują się hokeiści AZS, którzy rozpoczęli odpowiednią zaprawę kondycyjną. Łyżwiarze i narciarze uzupełniają program zimowy tego zrzeczenia. Hokeiści projektują odbycie kilku treningów na Torkacie. Groźniejszym przeciwnikiem AZS może się stać zespół GWKS. Ruchliwy ten klub uruchomi swe lodowisko na dziedzińcu szkolnym przy ul. Mylnej. W drużynie wojskowych obok kilku starszych, zaawansowanych zawodników, zagra młodzież.

W „hokejowym” Gnieźnie należy szukać jednego z naj-

silniejszych przeciwników dla Poznania. Będzie nim „Spójnia”, zawsze chętnie widziana na lodowiskach stołicy Wielkopolski.

A jakie plany mają pozostałe zrzeczenia?

Gwardia w Poznaniu będzie korzystała wspólnie z GWKS z lodowiska przy ul. Mylnej. Na pierwszy plan wysuwa się zmontowanie drużyny hokejowej, dalej narciarzy i łyżwiarzy.

Ogniwo, podobnie jak w poprzednich latach poświęci swoją uwagę narciarstwu turystycznemu. Na tym odcinku reprezentanci zrzeczenia uzyskali w ubiegłym sezonie dobre rezultaty. Przy sprzyjających warunkach zimowych powołanie do życia sekcji narciarskiej czy hokejowej nie powinno natrafić na większe trudności.

Spójnia, która ma swego reprezentanta w Gnieźnie, ograniczy się do ożywienia swej drużyny we Wrześni. Spójnia, dysponując pięknie położonym i obszernym terenem w Poznaniu przy ul. Grunwaldzkiej winna pomyśleć o urządzeniu lodowiska, którego brak w tej okolicy daje się specjalnie odczuwać.

Stal, wystawi swoją ekipę hokejową, która w ubiegłym sezonie, ze względu na fatalne warunki lodowe, raz tylko wystąpiła na tafli lodowej. Jak rokrocznie i w bieżącym sezonie Stal uruchomi swe popularne lodowisko na boisku przy ul. Marchlewskiego.

Zależnie od ilości zespołów, gotowych do walki — rozpisane zostaną mistrzostwa okręgowe.

Ponadto uruchomione zostaną w Poznaniu oraz w licznych ośrodkach prowincjonalnych bezpłatne lodowiska dla młodzieży szkolnej. (p)

Racjonalny trening
podstawą sukcesów sportowca

TABELA WYGRANYCH 5 Krajowej Loterii Pieniężnej

Wygrana 40.000 zł padła na nr nr 148576.	Wygrana 1000 zł padła na nr nr: 37, 740, 1546, 4018, 6140, 6615, 10136, 16435, 19993, 20970, 23019, 25162, 26623, 26644, 31090, 36534, 37811, 38225, 43681, 44112, 44291, 71389, 76979, 78077, 81140, 83089, 92057, 95036, 95645, 101764, 101925, 102417, 107239, 109405, 110063, 112245, 113968, 118962, 120290, 125991, 126980, 132007, 132225, 133412, 134662, 135293, 138071, 142809, 145348.
Wygrana 20.000 zł padła na nr nr 88430, 115193, 139295.	
Wygrana 10.000 zł padła na nr nr 112500, 113593.	
Wygrana 5.000 zł padła na nr nr: 10360, 60135, 99338.	
Wygrana 2.000 zł padła na nr nr: 5083, 6818, 20811, 24851, 37394, 43479, 52044, 63423, 95101, 98368, 101047, 109873, 112898, 131155, 133191, 135390, 140544, 147450, 149122.	

Pracownicy poszukiwani

MONTERA o wysokich kwalifikacjach na silniki benzynowe na ropę oraz WYKONANIE ROBOTNIKA poszukują zaraz ZAKŁADY TUCZU, POZNAN, STARY RYNEK 86 K2493

PALACZA CENTRALNEGO ODBIERANIA I PRACOWNIKA FI-ZYCZNEGO przyjmujemy. — C. O. W. L. P. 2, Poznań, ul. NIE-ZŁOMNYCH 1, II ptr. 17087g

25 ROBOTNIKÓW w dziale produkcji 7 ŚLUSARZY, 25 KOBIEĆ, 10 PRACOWNIKÓW DO TRANSPORTU I 5 PALACZY zatrudnia POZNANSKIE ZAKŁADY ELEKTROTECHNICZNE. — Zgłoszenia przyjmujemy działy kadr PZE POZNAN-STAROLEKA, AL. FORTECZ-NA 12/14. 17068g

Dyrektor Państwowej Zbiornicy Wojewódzkiej w Poznaniu

przyjmuje SKARGI I ZAŻALENIA

przy Rynku Wildeckim nr 1 w każdy poniedziałek od godz. 10 do 14 i od godz. 18 do 20. K2545

Dyrektor MHD - Artykuły Spożywcze w POZNANIU

przyjmuje skargi i zażalenia przy ul. Wielkiej 26, pokój nr 14 (II piętro) w każdy poniedziałek od godz. 15—17 i w czwartek od godz. 13—15. W poniedziałek dyrektor przyjmuje w obecności przedstawicieli Komisji Handlu Prezydium M. R. N. K2529

PCLPN Rejon „LAS” w Poznaniu, Garbary 72

zawładania wszystkie zakłady pracy, że dysponuje każdą ilością

ZAJĘCY (bez skór),

i może zaopatrywać w nie stołówek. K2550

TOWARY POLSKIEJ PRODUKCJI i in. za pośrednictwem akcji

„PACZKI PEKAO”

dla osób otrzymujących przesyłki od krewnych z zagranicy

Zlecenia i wpłaty przyjmują:

w NEW-YORKU
PEKAO TRADING CORPORATION
New York 4, 25 Broad Street, room 1624

w PARYŻU
BANK POLSKA KASA OPIEKI S. A.
Paris IX, 23 rue Taitbout.

Tą drogą można otrzymać:

materiały, meble, cement, cegły, złoto dentystyczne i obrączki, maszyny i narzędzia rolnicze, maszyny do szycia, rowery, węgiel, zegarki szwajcarskie, radiodzienniki, wózki dziecięce, paczki żywnościowe, krowy i prosięta.

Informacji udziela:
BANK POLSKA KASA OPIEKI S. A.
Warszawa, ul. Mazowiecka 14. K2466



Najlepszym doradcą w nauce
w pracy zawodowej i społecznej
w domu i w życiu

Feliks Sałaciński

Pogrzeb odbędzie się z domu żałoby w Śremie, w piątek, 21 bm., o godz. 15, o czym zawiadamia w głębokim smutku pożałowana rodzina

Osobnych zawiadomień się nie wysyła. K2551

W pogoni za lisem

Jazdy patrolowe i gonitwy za lisem — to typowe zawody motorowe w porze jesiennej. Oddział Motorowy przy PZM organizuje pierwszą tego rodzaju imprezę, na którą już czekali motorzyści. Możemy tylko zdradzić godzinę i miejsce startu. A więc w dniu 23 bm. o godz. 9 jest zbiórka przed lokalem PZM ul. Zeylanda 9. Kryjówka lisa... to już pozostaje tajemnicą, którą rozwiążą uczestnicy gonitwy. Zwycięzcy — tak motocykliści, jak i kierowcy samochodów otrzymają cenną nagrodę — list ogon.

Wyplenimy sportowe bumelanctwo

Walkower. Jedno słowo, lecz jakże wymowne i ile w nim treści.

Pięściarz, który nie staje w ringu do walki z powodu nadwagi, piłkarz, którego nazwisko figuruje w dwóch zrzeczeniach sportowych, drużyna, która z jej tylko wiadomych powodów nie zjawia się na umówione zawody — oto powody do ogłaszania walkowerów, niezaszczytnych zupełnie wyników.

Poznańskie wyższe uczelnie rozegrały ostatnio zawody w siatkówkę męską o uczelniane mistrzostwo ligi. Między innymi w dniu 16 bm. spotkać się miały zespoły AZS-ów: Szkoły Inżynierskiej i Wyższej Szkoły Rolniczej. Zgodnie z regulaminem koła wystawić miały po pięć drużyn z każdej uczelni. Niestety Szkoła Inżynierska wy-

stawiła do mistrzostw tylko trzy drużyny. Oczywiście — walkower.

W świetlicy Domu Akademickiego na ul. Gołębskiej rozegrać miano mecz ping-pongowy między AZS-ami Uniwersytetu Poznańskiego a Wyższą Szkołą Rolniczą. Zespół UP nie zjawił się na umówiony mecz. Oczywiście — walkower.

Powiedzmy sobie szczerze: Ten rodzaj bumelanctwa sportowego musimy stanowczo wyplenić. Bokser, czy jego trener, piłkarz dwulicowy, podpisujący deklarację do dwóch zrzeczeń, i zespół, który „dmucha” sobie na wyznaczony mecz — to fakty, które pragniemy zostawić w przeszłości. Teraźniejszość i przyszłość naszego sportu nie ścierpią tego rodzaju spraw. (t. h. n.)

OGŁOSZENIA DROBNE

Biuro Ogłoszeń czynne w dni powszednie od 7—16.30. w soboty do 14.30 w Poznaniu przy ulicy Gen. Świerczewskiego nr 3. — Telefon 62-31 — Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada

Wolne posady

Robotników budowlanych — przyjmie przedsiębiorstwo. — Baczkowski, Poznań, Kasprzaka 4 m 1 (Kazary) 16998g

Pomoc domowa potrzebna zaraz, Poznań, Kaszubska 33, m. 2, Halina Dymek 17041g

Pomocnik fryzjerski na stałe potrzebny. Poznań-Solacz, Nad Wierzbakiem 20, 17006g

Robotnik do przedsiębiorstwa przewozowego potrzebny. Poznań, Małeckiego 12, m. 4, 17029g

Dochodząca z gotowaniem potrzebna, Poznań, Wawrzyniaka 29, m. 8, od godz. 15—16, 17077g

Repararka na dobrych warunkach potrzebna, Poznań, Rokossowskiego 50, m. 6, 17068g

Wykwalifikowana siła do podnoszenia oczek potrzebna. — Oferty Głos Włko, dia 17062g

Robotnik do prac zdurskich potrzebny, Poznań, Fredry 3, m. 5, 17042g

Pomoc domowa gotowaniem na wyjazd potrzebna od 1 grudnia, Poznań, Strzelecka 27, m. 8, od godz. 16—18, 17089g

Szuka posady

Samotna gospośnia poszukuje posady od 1 grudnia (tu starzy), — Oferty Głos Wielkopolski dia 17079g

Sroter i kat poszukuje pracy, Oferty Głos Włko, dia 17078g

Starsza, uczciwa osoba pracy domowej z noclegiem i samodzielnym wozem przy małej rodzinie, — Oferty Głos Wielkopolski dia 17055g

Wychowawczyni przyjmie posadę kulturalnym domu (poprowadzi dom) — Oferty Głos Wielkopolski dia 17092g

Nauka

Trzymiesięczne nowoczesne korespondencyjne kursy księgowości bzd — skrzynka 163 K2411

Tańców ludowych nowoczesnych udzielała Szczurkówna — Szczurek Poznań Marcin-kowskiego 2a, 16847g

Matematyki wyższej, średniej, fizyki, udzielam. Adres wskaże Głos Włko, nr 17018g

Korepetycji z przedmiotów naturalnych udzielam. — Oferty Głos Włko, dia 17072g

Korespondencyjne! Nowoczesna księgowość, stenografia, maszynopisanie, angielski. — Łódź, skrzynka 57, K2541

Osobiste

Za długi meża Kazimierza Borkowskiego nie odpowiadam. Marianna Borkowska Poznań, Szamarzkiego 34, m. 18, 17049g

Sprzedaże

Sypialnie ciemna sprzedam, Poznań, Rokossowskiego 39, m. 26, 17021g

Wózki, autka koszykowe i spacerowe, pedale malarskie poleca H. Świecik, Poznań, Starzy Rynek 58, K2486

Parcele Górczynie z bocznica, 4200 m² korzystnie sprzedam. Oferty Głos Włko, dia 16964g

Powózki (polowczyk) sprzedam. — Oferty Głos Wielkopolski dia 17008g

Taczki żelazne, pompy 2-cy-lindrowe, narzędzia ślusarskie przykroie na większe zamówienia sprzedam, Poznań, Garbary 30, 17009g

Parcele Winogradach, Staroleka, Junikowie, Dabrowskiego i inne różne nieruchomości sprzedam. — Pracel, Poznań, Szymańskiego 8, 17014g

Futro męskie, piekarnik elektryczny, okazanie sprzedam, Poznań-Debiec ul. Jaworowa 21, m. 5, 17013g

2 domy ziemie w Środzie — sprzedam, Oferty Głos Wielkopolski dia 17017g

Lodówka kuchenna AEG 17m kotw. skórki sealeowe, sprzedam Poznań Strzelecka 34, m. 9, 17019g

Parcele 1200 m² w Gnieźnie sprzedam, Oferty Głos Wielkopolski dia 17080g

Sypialnie (lasny dach) sprzedam Poznań, Piekary 8 m 7, 17076g

2 morgi ziemi w Krzesinach za 30 000 zł sprzedam właściciel. — Oferty Głos Wielkopolski dia 17074g

Pianino, w dobrym stanie — sprzedam, Adres wskaże Głos Wielkopolski nr 17073g

Szafę z lustrem, 2 m szerokość, kuchnię gazową piekarnikiem sprzedam, Kowalska, Poznań, Ślaska 15, m. 1, 17070g

Futro karakulowe, pianino krzylowe nowoczesne oraz radio „Stern”, szafka, z adapterem, sprzedam, Poznań, Rokossowskiego 71, m. 25, 17066g

Parcele opłotowane, 3100 m² w Przedmierzowie k. Poznania sprzedam, Oferty Głos Wielkopolski dia 17065g

Nessler ze skóry wołowej, aparat fotograficzny „Agfa” narty-hokory torbę skórzaną sprzedam, Poznań, Matejki 32, m. 2, od 16—19, 17064g

Westfalke sprzedam, Poznań, Jackowskiego 50, m. 1, 17057g

Dom 2-pokojowy, wolny, morga ziemi, przy drodze Szamoty, / 32 000 — 1070 m² — 680 m² Junikowie blisko tramwaju, korzystnie sprzedam, Nowak, Poznań, Wyspiańskiego 16, 17056g

Piec gazowy, piekarnik elektryczny, 2-palnikowy, szafę kuchenną, toaletkę, sprzedam Poznań, Rutkowskiego 23, m. 9, 17054g

Kalnierz (wydra) sprzedam Poznań Rokossowskiego 28, m. 8, 17047g

Brylant (karat) oraz białe nowożytności sprzedam Poznań, Półniskich 12a, m. 13, godz. 15—18, 17046g

Radio sprzedam, Poznań, plac Asnyka 2 m 12, 17045g

Wille 4-pokojowa, ogrodem owocowym ul. Grunwaldzkiej: parcele: Winogradach, Staroleka, Górczynie, Junikowie 2-morgowa opłotowana, Krzyżowników sprzedam, Poznań, Dzierżyńskiego 105, 17020g

Płoty szamotowe, dźwierz piekarska, sprzedam, Oferty Głos Wielkopolski dia 17044g

8 morgów ziemi, w tym 150 drzew owocowych, stacja, światło elektryczne w miejscu, blisko Poznania, 27 000, 12 morg 30 000, 3 1/2 morgi 16 000, sprzedam, Nowak, Poznań, Czerwonej Armii 26, 16949g

Kuchnie elektryczne, 3-palnikowa, z piekarnikiem, sprzedam, Poznań, telefon 504-04, 17097g

Maszyny do szycia Singer — damska okrągłym czołkiem, sprzedam, Poznań, Grochowe Łąki 3, m. 1a, 17094g

Półowe domu, ogrodem, Inowrocławiu, sprzedam, Oferty Głos Włko, dia 17091g

Maszyny trykotarska 10—85 szeroko sprzedam. — Adres wskaże Głos Włko, nr 17085g

Parcele 6-morgowa, Ławica-wieś blisko autobusu, 28 000, sprzedam Dukiiewicz Poznań, Dzierżyńskiego 105, 17083g

Parcele w Ławicy, 1880 m² sprzedam, Pośrednicy wykluczeni, Nowak, Poznań, Mostowa 30, m. 11, od godz. 17 do 19, 17082g

Maszynki do podnoszenia, Ozoncz sprzedam, Brodzak, Poznań, Górczyn, Ostrobramska 22 m 2, 17081g

Metecyk 200 cm², dobrym stanie sprzedam. — Poznań, Dzierżyńskiego 118/120, warsztat, 17099g

Kupna

Parcele wille domek kamienne kupię. Cena obojętna „Union” Poznań Nowowiejskiego 9, 16728g

Piec stalopalm, w dobrym stanie kupię. — Oferty Głos Wielkopolski dia 17071g

Gablotka reklamowa kupim, Włtwornia Chemiczna, Poznań, Mostowa 3 tel. 11-05, 17063g

Parcele do 25 000 zł kupię, Oferty Głos Włko, dia 17100g

Samochód osobowy ma 60 litrów, w dobrym stanie, natychmiast kupię. Oferty Głos Włko, dia 17052g

Handlowe

Najmodniejsze kapelusze damskie, również żalobne oraz przeróbki poleca: Borowicz, Poznań, Ślusarska 3, 16940g

Kawa, Upalamy fachowo każdą ilość. — Palarnia, Poznań, Szewska 7, 16430g

Zamiana

Zamienię 2 pokoje komfortowe (wspólna kuchnia, łazienka), Bydgoszcz, na pokój kuchnia, łazienka, Poznań, Oferty: Biuro Ogłoszeń „Prasa” Bydgoszcz, Dworcowa 16, pod „Zamiana”, K2542

Duży pokój z kuchnią, balkonem, przy ul. Libelta, zamienię na 2—3-pokojowe, Oferty Głos Włko, dia 17067g

Pokój we Wrześni zamienię na pokój Poznaniu, Oferty Głos Wielkopolski dia 17061g

Pokój kuchnia samodzielnie (Rynek Wilecki) zamienię na 2 niezależne 3 pokoje kuchnia samodzielnie, Oferty Głos Wielkopolski dia 17095g

2 pokoje z kuchnią Wolsztyn, zamienię na pokój kuchnia Poznaniu Kurka, Wolsztyn, 5 Stycznia 65 m. 4, 17086g

Pokój komfortowy Krakowie, zamienię na pokój Poznaniu, Oferty Głos Włko, dia 17088g

Wszystkim, którzy oddali ostatnią przysługę mojej niedołężnej żonie i mamie. Sp.

Cecylii Wojciechowskiej

za przesłane kondolencje, kwiaty i ofiarowane msze św. składam

serdeczne podziękowanie

Krotoszyn w listopadzie 1952 r. RODZINA 17093g

W Koninie odbyła się konferencja pedagogiczna, która uświadomiła wiele braków i niedociągnięć w prowadzonym dotąd, dla pracowników gminnych spółdzielni, szkoleniu zaocznym. Wykładowcy postanowili lepiej przygotowywać się do wykładów, włączyć tematykę wykładów z życiem i zagadnieniami gospodarczymi, propagować współzawodnictwo w nauce i pracy społecznej.

W nowych kursach szkolenia zaocznego, w kursach księgowości I i II stopnia, w kursie dla pracowników zaopatrzenia, dla pracowników skupu i dla sklepowych weźmie udział przeszło 150 słuchaczy.

W stosunku do ubiegłego roku liczba przeszkolonych pracowników gminnych spółdzielni w powiecie konińskim wzrosła o 250%. (Jank)

We Włoszakowicach, Lesznie i Ostecznie utworzono zastępstwa PKO przy gminnych kasach spółdzielczych. Zastępstwo PKO we Włoszakowicach należy do wyróżniających się placówek, w upowszechnianiu akcji oszczędnościowej wśród ludności wiejskiej. Placówka ta zbierała 580 osób, które założyły sobie książeczkę oszczędnościową. Najbardziej pracowite placówki w Lesznie. Nie wykonała ona dotąd planu za III kwartał. (R)

Dobiega końca rok 1952, a tymczasem zespoły sceniczne, które w lutym br. brały udział w Festiwalu Sztuk Polskich, do dziś nie otrzymały dyplomów uznania. Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej — Wydział Kultury w Poznaniu winno się wreszcie tą sprawą zainteresować. (t)

ZMP-owcy w Lesznie przystąpili do energicznego zwalczania chuligaństwa. M. in. aktywiści z liceum pedagogicznego kontrolują zachowanie się młodzieży w kinie.

Ostatnia narada pracowników Powiatowej Spółdzielni Spożywców w Mogilnie przebiegała pod hasłem: „90 dni pogotowia załóg dla podniesienia jakości pracy!” Postanowiono, że specjalne ekipy skontrolują placówki działu obrotu towarowego, usuwając niedociągnięcia w zaopatrzeniu i w obsłudze. Powiatowa Spółdzielnia Spożywców w Mogilnie wezwwała zarazem wszystkie spółdzielnie okręgu bydgoskiego do współzawodnictwa.

SPRAWKI

Dwie medycyny

Byłem dotychczas przekonany, że medycyna jest jedna, a oficjalnym przedstawicielem tej dyscypliny wiedzy jest w terenie lekarz powiatowy.

Okazuje się jednak, że myliłem się trochę, co też publicznie niniejszym wyznaję. Przekonał mnie o tym ZUS w Obornikach. Sądze, że przekonani są także Was, drodzy Czytelnicy.

Pewien nasz czytelnik z Pili stara się o przyznanie zasiłku rodzinnego na niezdolną do pracy żonę, która leczy się w Szpitalu Powiatowym w Chodzieży. Stara się od dawna i usilnie, ale — bez rezultatu. ZUS nie chce przyznać zasiłku.

Dlaczego? Czy choroba jest zbyt blaha i krótkotrwała? Nie — choroba jest poważna i długotrwała. Czy istnieją wątpliwości co do diagnozy? Nie — choroba przebiega przecież czwartym miesiącem w szpitalu państwowym. Czy może starający się jest jednostką mało przydatną społecznie? Nie — przeciwnie, starający się jest bardzo potrzebny społeczeństwu, jest nauczycielem.

Czemż więc ZUS nie wypłaca zasiłku?

Bo chorej nie badał lekarz ZUS-u. Brak orzeczenia lekarza ZUS-u, które jest niezbędne. Bez świadectwa lekarza ZUS-u zasiłków nie przyznaje się.



Grupa starszych i młodszych miczurinowców ze Śmigła przy badaniu skutków okulizowania drzewa owocowego według metody wielkiego uczonego radzieckiego

Kierownicy hoteli robotniczych winni pamiętać o pracy kulturalno-oświatowej

Na terenie Kalisza był dotychczas tylko jeden hotel robotniczy, a mianowicie „Dom Młodego Robotnika”. W hotelu tym zamieszkuje 30-osobowa grupa młodych pracowników fizycznych Kaliskich Zakładów Przemysłu Dzierżawskiego. Dom Młodego Robotnika, prowadzony jest wzorowo. Robotnicy mają zapewnioną dobrą opiekę, w świetlicy po pracy spędzają wolny czas na rozrywkach kulturalnych. Niestety jednak kierownictwo tegoż hotelu nie zorganizowało dotychczas ani kursu języka rosyjskiego, ani Koła Wszechnicy Radiowej, ani kółka samokształceniowego. A przecież robotnicy mogliby tą drogą pogłębiać swoją wiedzę.

Przed paru miesiącami powstały w Kaliszu trzy nowe hotele robotnicze. Jeden wybudowano przy ul. Wrocławskiej dla robotników Zjednoczenia Budownictwa Przemysłowego — Zarządu Budowlanego nr 2. W świetlicy tego hotelu jest stół tenisowy, brak jeszcze krzeseł, stołów i innych gier. Robotnicy mają na miejscu własny bufet. Życie kulturalno-oświatowe jeszcze narazie nie istnieje. W najbliższej przyszłości rada zakładowa ma założyć kurs języka rosyjskiego i koło Wszechnicy Radiowej.

Przy ul. Nowy Świat przed czterema tygodniami powstał nowy hotel robotniczy dla

100 robotników. Wytwórni Sprzętu Komunikacyjnego. W tej chwili organizuje się tutaj pracę kulturalno-oświatową.

Wzorowym hotelem robotniczym w Kaliszu jest hotel Zarządu Budowlanego nr 10 w Kaliszu. W pięknej świetlicy dwa razy w tygodniu odbywają się kursy języka rosyjskiego. Robotnicy chętnie się uczą również w dwóch kołach Wszechnicy Radiowej; do ich dyspozycji stoi także biblioteka. Co miesiąc ukazuje się gazетка ścienna.

73-letni murarz Józef Joks i jego koledzy

Spółdzielnia Pracy Remontowo-Budowlana w Wolsztynie osiąga coraz lepsze wyniki. Obok wielu robót remontowych spółdzielnia wykonała również mnóstwo prac inwestycyjnych, jak np. nowoczesne przedszkole w Jabioninie. W przebudowie znajduje się ośrodek CRS w Zaborze, a w budowie kolejowy dom noclegowy w Wolsztynie.

W spółdzielni współzawodniczą z sobą brygady stolarskie, murarskie, dekarne, zdunskie i malarskie. Przewodzi brygadą stolarską Józef Joks, do której należą: K. Tomczak ze Siedlca, B. Lewandowski z Rakoniewic i L. Jopka z Wolsztyna. Brygada ta osiągnęła 356,2 proc. normy.

Najstarszym pracownikiem spółdzielni jest 73-letni murarz Józef Joks z Wroniaw. Stary murarz jest kierownikiem budowy, ale sam często chwytą za kielnię i wtedy nawet młodym trudno za nim nadążyć.

Pracą zdunów sprawnie kieruje Józef Horowski. Najmłodszym pracownikiem spółdzielni jest 20-letni zdun Bogdan Filipczak. Jeszcze niedawno służył on u kuliaka wiejskiego tylko za jedzenie. Wieczorami, chcąc utrzymać chorą matkę, musiał pracować u drugiego gospodarza. Z tej poniewierki wyrwali go junacy SP z Wolsztyna. Po-

Krytyka „niefortunnej krytyki“

Przed kilku tygodniami umieszciliśmy mały artykuł naszego korespondenta Krzysztofa Racinowskiego, krytykujący program imprez Powiatowego Domu Kultury w Krotoszynie. Tytuł artykułu brzmiał: „Czas skończyć ze śmiejącym się saksofonem”. Sądził, że za interesowani tą sprawą do kłódnie przeczytają notatkę, uwagi wezmą do serca, lub nie zgadzając się z nim staną w obronie zaatakowanych punktów programu imprezowego.

Autorowi chodziło o zbyt często „śmiejący się saksofon”, o wyeliminowanie tych piosenek i utworów muzycznych, które stały się już przytękaniem z powodu zbyt częstego powtarzania się w krotoszyńskich programach.

Jak widać, nie było czego bronić, bo do redakcji nie wpłynął na ten temat żaden list. Ale dotknięci spróbowali „zemiścić się” na naszym korespondencie. Okazała się gazetka wydana niedawno w tym powiecie. Umieszczono w niej artykuł pod tytułem „Niefortunna krytyka”. I zamiast argumentami zbić twierdzenie naszego korespondenta, ograniczono się do ogólników i do tego, że przecież... zespoły krotoszyńskie Domu Kultury składają się z robotników itd.

Wyjaśniamy, że ani redakcja, ani korespondent Krzysztof Racinowski nie ma żadnych zastrzeżeń co do zespołów. Z wielką radością przyjmujemy i podajemy naszym Czytelnikom wiadomości o ich sukcesach. Lecz trzeba wiedzieć, że najlepszy zespół może zorganizować i wykonać bardzo słaby program. A nam właśnie chodziło o to, by imprezy Powiatowego Domu Kultury w Krotoszynie miały dobry poziom. Nic więc jej!

„Nam się ich repertuar podobał, dziwi nas tylko, że ob. Racinowski jako znawca nie zwrócił się do kierownictwa Domu Kultury i nie zaproponował swych usług, przypuszczamy, że z radością przychyliłoby się do jego wniosków... itd.”

czytamy z wielkim zdziwieniem w „Niefortunnej krytyce”. Złośliwość poganiana złośliwością! A gdzie argumenty stojące w obronie kierownictwa Domu? Na przyszły raz radzimy dobrze przeczytać notatki krytykujące, a bronić jeśli trzeba istotnych punktów krytyki!

„Krotoszyński”

...zegar na ratuszu w Oborniku, powiat Szamotuły, stale się spóźnia i to o trzy godziny?

...w Gnieźnie, w pięknej kamienicy przy ul. Lecha nr 12 a, zamieszkałej przez pracowników zakładów garbarskich, dotychczas nie wykonano suszarni białej, mimo, że dom oddano do użytku już w lipcu?

...w tej samej kamienicy w dzień powszedni można bez przeszkód słuchać audycji radiowych z głośników radiowych, zainstalowanych w każdym mieszkaniu, w niedzielę zaś „nic z nich nie wychodzi”?

...kierownictwa gostyńskich sklepów uspołecznionych nie sporządziły zapotrzebowania na nici i tzw. „twist”, których to towarów we wszystkich innych miejscowościach jest pod dostatkiem?

Bikiniarskie „występy“

Tak zwana „wesola” młodzież w Wągrowcu, podchodząca pod typ bikiniarza, uczyniła sobie z tamtejszego dworca miejsce spotkań i hałaśliwej zabawy. W godzinach popołudniowych podróżni są świadkami ordynarnych i obuzerskich wybryków. Młodzież tamtejsza ma do swej dyspozycji pięknie urządzone świetlice. Część jej jednak woli wolny czas spędzać na dworcu i „popisywać się” na oczach wszystkich. Czas najwyższy, aby władze ZMP zajęły się tą sprawą i ukróciły swawole społecznych młodzieniaszków.

W. Łoboda korespondent „Głosu“

Teatry w Poznaniu

OPERA — g. 19 — „Traviata”
POLSKI — g. 19 — „Baneroflowie”
NOWY — g. 19 — „Damy i huzary”
KOMEDIA MUZYCZNA — g. 19.30 — „Podłotek”
MŁODEGO WIDZA — g. 16.30 — „O Jezu zaklętym”
TEATR NOWY w POZNANIU: Gorzów: „Posadzenie”
PANSTWOWY TEATR W GNIEZNIE: Skoki: „Pieśń koguty”
ARTOS: Świebodzin — „Przy dźwiękach harmonii”
Kaszczor — „Uśmiech na codzień”
Włodawa — „U nas od lat 18”
Konin — Symfonia Orkiestra Objazdowa

Kina w Poznaniu

APOLLO — g. 15.17 i 19.30 „Nauczyciel”
BALTYK — g. 14.30 i 16.30 „1830 i 2030”
„U progu życia”
MUZA — g. 11, 14, 16,

CO — GDZIE — KIEDY

18 i 20 „Muzyka i miłość”
RIALTO — g. 14.16 i 18 „Młoda Gwardia”
I cz. g. 20 — „Orzeł Kaukazu”, I część
WARTA — g. 10.30, 12.30, 15 i 16.30 — „Radziecki Uzbekistan, g. 18 i 20 „Upadek Berlina”
II cz. g. 20.30
PIAST — g. 17 i 19 — „Siedmiu śmiałych”
WOLNOŚĆ (Swarzędz) g. 18 i 20 „Grzesznicy bez winy”
Trzebaw — g. 18.30 „SS Orzeł zaginał”
Lasek — g. 19 „Drużyna”
FOTOPLASTIKON — g. 10-22 — „Paryż — wystawa światowa”
Wystawy w Poznaniu
PARK KULTURY ul. Grunwaldzka — g. 11-19 „Wielkopolska wczoraj, dziś i jutro”
BELWEDER ul. Rokossowskiego 14 — g. 11-19 — „Oto Ameryka”

ZISPO, ul. Dzierżyńskiego — g. 7-18 „Zakłady Stalina wczoraj, dziś i jutro”
MUZEUM NARODOWE, g. 10-15 „Twórczość Aleksandra Orłowskiego”
„Wystawa z okazji 40 rocznicy pobytu Lenina w Polsce”
CBWA — g. 10-18 — „Ziemia krakowska i Podhale w twórczości Stanisława Kamockiego”
KLUB MPiK, ul. Ratajczaka — „Wystawa drzeworytów Fr. Burkiwicza”

Radio

Program II
fala Poznania 249 m
Wiadomości: 5.05, 6.30, 7.55, 12.04, 17.18.45 (P), 21.23.50.
Koncerty: 5.10 — poranny, 6.50 rozrywkowy, 7.30 — popularna muzyka symfoniczna, 12.15 — muzyka ludowa, 13.30 popularna muzyka symfoniczna, 13.20

(P) — solistów, 14.50 swoje melodie, 16.20 (P) — radzieckie pieśni ludowe, 16.50 (P) — sławni śpiewacy, 17.15 (P) rozrywkowy, 18.05 (P) — pieśni choralne, 18.20 (P) — muzyka taneczna, 19 (P) wieczorna serenada, 20 — dla każdego coś miłego, 21.30 — muzyka taneczna, 22.20 — radziecka muzyka kameralna

Audyeje inne:

5.55 (P) — „O czym rolnik powinien pamiętać”, 6.15 (P) — „Sprawa jest prosta”, 11.45 — głosy kobiety, 12.45 dla wsi, 14.10 i 14.30 szkolna, 15.10 — opowiadanie pt. „Aniuta”, 15.30 — dla dzieci, 16.50 Wszechnica Radiowa, 16.35 (P) — dźwiękowa kronika kulturalna, 18 (P) dla wsi, 18.30 odpowiedzi fali 49, 19.10 — kurs języka rosyjskiego, 19.30 — muzyka i aktualności, 22 — Wszechnica Radiowa



CZWARTEK
Feliks, Walerego
Środa w.: 7.22
zacz.: 15.53
Kwiecień w.: 11.02
zacz.: 17.53

Przeważnie pochmurno lub mgliście. Miejscami opady w postaci deszczu lub mżawki. Możliwe przejściowe lokalne przejaśnienia. Dniem temperatura maksymalna od +1 st. na północnym wschodzie, do +9 st. C na południowym zachodzie. Wiatry słabe lub umiarkowane przeważnie z kierunków wschodnich i południowo wschodnich.

Po raz drugi!

Pracownicy Zakładu Doswiadczeń w Wielichowie zdobyli po raz drugi, w długofalowym współzawodnictwie, proporzec przechodni. Obecnie cała załoga wyteżyła wszystkie siły, aby zaszczytnie proporzec zdobyć po raz trzeci. Wtedy stanie się on już własnością załogi. Na razie Związek Zawodowy Pracowników i Robotników Rolnych, uznając zasługi, jakie położono kierownictwo tego zakładu, przyznał dyrektorowi zakładu — Marianowi Szomkowi dyplom uznania. Ponadto Zarząd Okręgowy wyróżnił kilku pracowników książeczkami oszczędnościowymi. Do wyróżnionych należą m. in.: Andrzej Grochowy, Michał Graczyk, Stefania Grądecka, Melania Malkiewicz, Ignacy Waśko, Stefan Stasiak, Kazimierz Krzyżaniński i Jan Sworek.

Malkiewicz korespondent „Głosu“

Wzorowa spółdzielnia

W III kwartale tytuł wzorowej spółdzielni zdobyła GS Osieczna, powiat Leszno. Bilans za rok ubiegły zamknęła ona z nadwyżką, a plany skupu, zaopatrzenia i produkcji tak w roku ubiegłym, jak i obecnym przekroczyła. W swym dorobku gospodarczym ma ona 21 placówek oraz gospodarstwo rolne o powierzchni 137 ha.

Przodownicę w gospodarstwie rolnym, ob. St. Olejniczakową, nagrodzono już trzykrotnie za wydatną pracę. Do wzorowych pracowników należą również III członek zarządu, wysunęli na to stanowisko w drodze awansu społecznego z robotnika; kierownik działu skupu; księgowa, magazynier i cały zespół pracowników skupu. Zasięgą zarządu jest zorganizowanie dobrze rozwijających się spółdzielni produkcyjnych w Trzebini i Dobramyśli.

M. Studa korespondent „Głosu“

Pierwsza dziesiątka

Najlepsze wyniki w pracy politycznej Związku Młodzieży Polskiej wykazała dotychczas organizacja młodzieżowa gminy Kaczory. W pierwszej dziesiątce wyjeżdżającej z powiatu do zaciąg pionierskiego, znalazło się aż 5 ZMP-owców z tej gminy. Są to synowie młodoletnich chłopów. Wszyscy zgłosili się do przemysłu metalowego.

Kozak korespondent „Głosu“

WYDAWCA: Instytut Prasowy

REDAGUJE ZESPÓŁ
REDAKCJA: Poznań ul. Grunwaldzka 18 II otr. Telefony: centrala (tacy wszystkie działy) 62-70, 64-75, redaktor naczelny 74-76, sekretarz redakcji 74-36, dział mienści 78-57, 78-84, redaktor dyżurny (do godz. 22) 64-75 drukarnia (nocny) 64-72. Godziny przyjęć w redakcji: od 10 do 12
ADMINISTRACJA: Poznań ul. Grunwaldzka 18 parter
PRENUMERATA: zamówienie przyjmują wszystkie urzędy pocztowe, listonosze oraz kiosk gaztowe
OGŁOSZENIA: Biuro Ogłoszeń RSW Prasa, Poznań, ul. Świerczewskiego 3, tel. 62.31, konto PKO Poznań 5 5220.110 Biuro czynne od 7 do 12 w soboty do 14.30. Za dział ogłoszeń redakcja nie odpowiada
DRUKARNIA: Zakłady Graficzne im. Marcina Kasprzaka Poznań, ul. Wawrzyniaka 39

K-3-38162